Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 113 | **Kraków, Sobota dnia 23 Kwietnia 1904.** | **Rok XII.**

Kataklizm węgierski i jego winowajcy.

Szalejący na Węgrzech strejk kolejowy, jest zjawiskiem ponurem i groźnem. W obecnych stosunkach zupełne wstrzymanie ruchu kolejowego, jest po prostu jakby podwiązaniem żył życionośnych w społeczeństwie, — prowadzi do ogłodzenia miast, niweczy równowagę ekonomiczną, rujnuje cały kraj na wewnątrz, nadweręża jego siłę obronną wobec nieprzyjaciół zewnętrznych; dla tego uznając całkowicie uprawnienie zmów robotniczych, — niepodobna równą miarą oceniać strejku, który jest tak bezpośrednio wymierzony przeciwko interesom publicznym. Nic też dziwnego, że wszędzie, gdzie podobne próby podejmowano, państwo i społeczeństwo łączyły swoje wysiłki, aby niebezpieczne zamysły przełamać i ochronić się przed katastrofą, nieuniknioną w razie dłuższego trwania strejku kolejowego. W Holandji powołano wojsko do służby kolejowej i specjalna ustawa, uchwalona przez parlament, przełamała odrazu strejk, wywołany przez polityczną agitację; to samo stało się w Szwajcarji, gdzie również usiłowano wywołać ogólne bezrobocie kolejarzy. Podobne środki będą zapewne użyte we Węgrzech i zapewne także okażą się wystarczającymi, pomimo niebywałych rozmiarów, jakie tam przybrała zmowa.

Któż jednak ponosi winę, że konflikt doszedł do tego naprężenia, że zagroził ogólną anarchją krajn? Nie ulega wątpliwości, że głównym winowajcą jest obecny węgierski system rządowy — ta żydowska gospodarka rozpanoszona na Węgrzech, oparta na wyzysku ludu, na tępym szowinizmie narodowym, kultywowanym przez żydów, jako dobra spekulacja i na ciągłej walce podjazdowej z kościołem katolickim.

Ta polityka popierana przez większość Sejmu, wytworzoną sztucznie przy pomocy niesłychanych nadużyć wyborczych — prowadzona przez grono spekulantów politycznych i giełdowych, patronowana przez żydów i ludzi od żydów zależnych — musi prędzej czy później zbankrutować, o ile przedtem kraju do bankructwa nie popchnie. Obecny strejk kolejowy jest tylko nowym objawem strasznej choroby społecznej, nurtującej współczesne Węgry, a że czynniki rządowe nie umiały kataklizmu przewidzieć ani mu zapobiedz, jest tylko dowodem ich niedołęstwa, osłoniętego brutalnemi pozorami siły.

Koło polskie.

Sprawozdanie z pierwszego posiedzenia Koła. — Wybitne stanowisko Koła w Izbie. — Co przyniosą najbliższe posiedzenia i najbliższe dni.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Pierwsze posiedzenie Koła polskiego we wtorek było krótkiem. Trwało półtorej godziny. Poświęcono je wyłącznie sprawom postulatowym.

Poseł hr. Wodzicki przedstawia pismo wydziału Rady powiatowej krakowskiej, proszące ministra rolnictwa o podwyższenie wałów na Wiśle. Poseł Wojtyga popiera owo pismo wydziału.

Inni posłowie domagają się regulacji Wisły na granicy austrjacko-pruskiej na koszt państwa, nie domagając się kontrybucji ze strony kraju. Minister Piętak bronił rządu, że owa sprawa wałów jeszcze nie wpłynęła do władz centralnych. W sprawie regulacji Wisły władze centralne, uważając owe roboty za meljoracyjne, domagają się także udziału ze strony kraju.

Poseł Wojtyga przypomina o sprawie przymusowej asekuracji.

Pos. Głąbiński zażądał posiedzenia oddzielnego celem odbycia dyskusji politycznej. Prezes Jaworski przyrzeka zwołać posiedzenie w możliwie najszybszym czasie.

Prezes Koła Jaworski zaproponował, by wybrać komisje w sprawie posła Wilka. Na członków komisji wybrano Jędrzejowicza, Eugenjusza Abrahamowicza i Głąbińskiego.

— — — — — — — — — —

Koło polskie zajmuje obecnie w Izbie poselskiej wybitne, kierujące stanowisko.

O jego życzenia troszczą się Czesi, do jego woli — choć niechętnie — stosują się Niemcy. Koło życzy sobie przedłużenia sesji, natychmiast rząd i stronnictwa niemieckie uznają, że byłoby dobrze sesję przedłużyć. Koło chce przestawić jako pierwszy punkt porządku dziennego drugie czytanie reformy regulaminu, natychmiast Niemcy, co prawda, nieco niechętnie i po pewnem wahaniu przystają na to żądanie.

Co będzie jednak dalej? W piątek o godz. 4 tej zbiera się Izba poselska na posiedzenie nadzwyczajne, ażeby wybrać delegatów. Ale zaraz następnego dnia rząd chce, niby to nie odraczając sesji, przerwać tę ostatnią. Istnieje w regulaminie przepis, że prezes, zamykając posiedzenie, może oświadczyć, iż o posiedzeniu następnem zawiadomi listownie. Innemi słowy, może nie zawiadamiać i tydzień i dwa i miesiąc. Formalnie Rada państwa nie byłaby odroczoną, posłowie brałiby djety, komisje mogłyby obradować, mimo to przecież sesja ulegałaby przerwie. Czy taka przerwa leży w intencjach przywódców Koła polskiego, należy powątpiewać. Punkt ciężkości bowiem akcji ugodowej znowu przeniósłby się poza parlament czyli parlament nie wyleczyłby się o własnych siłach, jak to jest życzeniem Koła polskiego. To też można być pewnym, że Koło zaprotestuje przeciwko podobnemu obrotowi sprawy, obrotowi, który równałby się pokrzyżowaniu akcji ugodowej polskiej.

WOJNA.

„Petropawłowsk“.

Czy możliwem jest wogóle wydobycie zatopionego pancernika „Petropawłowsk“ z wody? — oto pytanie, które zajmuje umysły bardzo wielu osób.

Odpowiada na to „Nowoje Wremia“: „Petropawłowsk“ zatonął na znacznej głębokości, bo około 20 — 25 sążni, z wielkim wyłomem i prócz tego, przewrócił się, czyli leży w wodzie dnem do góry. Aby go wydobyć, należy spuścić do tej głębokości nurków i hermetycznie zalutować wszystkie otwory, z których do wielu nie możnaby się było przedostać, bo leżą one w grubej warstwie iłu morskiego.

Następnie należałoby wypompować wodę z pancernika, aby w ten sposób dać mu możność wypłynięcia na powierzchnię.

Inny sposób może polegać na tem, aby, obwiązawszy przy pomocy nurków pancernik łańcuchami i linami, spróbować wydobyć go przy pomocy olbrzymich maszyn.

Wszystko to jest niemożliwe dlatego, że nurkowie nie mogą nietylko pracować, ale wprost spuszczać się do takiej głębokości; gdyby nawet wreszcie i to było możliwe, to stosowanie wyżej wymienionych sposobów wymaga nadzwyczaj złożonych i licznych środków, oraz długiej, spokojnej pracy, przy spokojnym stanie morza. A nawet i przy tych warunkach osiągnięcie celu byłoby wątpliwe.

Najlepszym tego dowodem jest wypadek z pancernikiem „Gaugut“, który zatonął przed kilkoma laty w zatoce Fińskiej. Bez względu na to, że głębina tam jest mniejsza i pancernik był dwa razy mniejszy, towarzystwa odnośne, podjąwszy się wydobycia go, po całorocznych wysiłkach zrzekły się nadziei osiągnięcia celu, poniósłszy znaczne straty, ponieważ według umowy, wynagrodzenie tylko wówczas miały otrzymać, jeżeli pancernik wydobędą i odstawią go do Kronsztadtu.

Prócz tego wreszcie byłoby bezużytecznem wydobywanie „Petropawłowska“. Jest on pogięty i o wyreperowaniu go w tak małym porcie jak Port Artura marzyć nie można.

Wobec tego pozostaje tylko pogodzić się z myślą straty tego pancernika na zawsze.

Podoficer sygnałowy, który stał na mostku kapitańskim w chwili, gdy statek „Petropawłowsk“ tonął, opowiada, co następuje:

Właśnie przeglądałem księgę sygnałową. Ostatni sygnał admirała nakazywał torpedowcom, by powróciły do portu. „Petropawłowsk“ płynął coraz wolniej, wreszcie prawie stanął. Nagle nastąpiło silne wstrząśnienie statku. Usłyszałem huk silny. Po tym huku nastąpił drugi i trzeci. Miałem wrażenie, jakoby miejsce wybuchu było tuż pod mostkiem kapitańskim. Podskoczyłem do drzwi, lecz ster nie pozwalał mi szybko wyjść, wyskoczyłem przeto oknem. Statek kładł się na bok; przekonałem się, że rozbicie statku nastąpi lada chwila. Na mostku leżał oficer, krwią zlany. Był to nasz admirał Makarow. Leżał twarzą do ziemi. Podskoczyłem do niego, chwyciłem go za ramiona i chciałem podnieść. Tymczasem statek stanowczo tonął, z wszystkich stron leciały odłamy żelaza i drzewa, słyszałem wrzawę straszliwą i wrzask olbrzymi. Dym wielkimi obłokami kładł się na okręt i ludzi. Płomienie zbliżały się do miejsca, gdzie stałem obok admirała. Skoczyłem w wodę. Fala mię porwała. Potem pochwyciłem coś w ręce. Znowu zapadłem w głębię. W chwilę później czułem jakąś masę spadającą. Wreszcie straciłem przytomność. Nie wiem, co się stało. Na naszym statku przebywał starzec z piękną, białą brodą. Z marynarzami postępował bardzo przyjaźnie. Często rysował. Był to Wereszczagin.

Poprzednik Kossutha.

Sprowadzenie zwłok Rakoczego II do Węgier. — Rakoczy i Kossuth. — Walka przeciwko Wiedniowi. — Ideał Węgier. — Zgoda korony z narodem.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Sprowadzenie zwłok Franciszka Rakoczego do Węgier — dzięki pozwoleniu monarchy — jest pozornie formalnością, pozbawioną następstw politycznych.

Ale tylko pozornie! Głębokie znaczenie tego aktu zrozumiemy odrazu, gdy podkreślimy, że Franciszek Rakoczy II odgrywał w wieku XVIII tę samą rolę, którą w XIX grał Ludwik Kossuth. Cel obu tych działaczy był jeden i ten sam: złamać na Węgrzech panowanie Habsburgów i zrobić z Węgier państwo samodzielne, zupełnie niezależne od Austrji.

Opór zbrojny Węgier w początkach XVIII stulecia i w połowie XIX stulecia był protestem przeciwko centralistycznej, unifikacyjnej polityce dworu wiedeńskiego. Ta polityka dążyła do zmienienia królestwa węgierskiego na prowincję austrjacką, rządzoną przez austrjackich urzędników według praw, dekretowanych w Wiedniu. Węgrzy zaś ani chcieli o tem słyszeć. Według nich królestwo Madziarskie było bez przerwy państwem samodzielnem, rządzonem konstytucyjnie i mającem prawo wybierać sobie urzędników, tudzież dyktować sobie ustawy.

Franciszek Rakoczy porwawszy za broń w maju 1703 roku, w dniu 31 maja 1707 w mieście Onod ogłosił dynastję Habsburgów za pozbawioną tronu węgierskiego, czyli zrobił to, co później w lat 142 powtórzył na Sejmie debreczyńskim (14 kwietnia 1849) Ludwik Kossuth.

I Rakoczy i Kossuth umarli na wygnaniu, choć obydwaj mogli korzystać z amnestji, pierwszy na mocy pokoju w Szathmar (1 maja 1711), drugi na mocy ugody w 1867 r. Gdy przecież zwłoki Ludwika Kossutha sprowadzono z Tury-

zu do Budapesztu zaraz po jego śmierci (20 marca 1894 r.), prochy Rakoczego spoczywają do tej pory w Galacie. choć od jego śmierci upłynęło już 169 lat. (Zmarł w Rodosto 8 kwietnia 1735 r.)

Rakoczy podobnie, jak Kossuth, był i jest najpopularniejszą postacią narodową na Węgrzech. Prawdziwy Madziar widzi i w Rakoczym i w Kossucie wcielenie szczerego patrjotyzmu, dążeń do niepodległości, chęci wyzwolenia się z pod hegemonji politycznej Wiednia. Obydwaj zmienili się z ludzi w legendarne postaci bohaterów i półbogów, wyższych ponad wszelką krytykę. To też stronnictwo niepodległości uprawiało i uprawia nietylko kult Kossutha, lecz i kult Franciszka Rakoczego II., gdyż ten kult można było łatwo wyzyskać w celach agitacyjnych, wymierzonych przeciwko obecnym stosunkom politycznym.

Do najlepszych znawców owej epoki Franciszka Rakoczego II należy historyk i poseł Koloman Thaly, ten sam, który przeprowadził imieniem stronnictwa niepodległości zgodę z Stefanem Tiszą. Historja, powieść, poezja, scena służą w tej mierze za oręż agitacji. Od lat dwóch nadto skutkiem tej agitacji proszą komitety, municypja królewskie, stowarzyszenia, rząd, by zechciał sprowadzić do kraju zwłoki wielkiego wygnańca. Agitacja rosła i rosła, wreszcie stała się tak potężną, że nawet stronnictwo rządowe i rząd sam musieli je zaakceptować jako własne. I jak się zwykle dzieje na Węgrzech od 1867 r., korona wreszcie opatrzyła życzenia narodu własną sankcją.

Franciszek Rakoczy II wróci po 169 latach do ojczyzny niby mocarz wśród odgłosu dzwonów i trynmfalnych powitań ludu. Wróci dlatego, że dynastja Habsburgów pragnie zawrzeć z madziarami zupełny pokój, ponieważ wie, że w danej chwili może na nich oprzeć się pewniej, niż na Niemcach, którzy coraz wyraźniej zezują w stronę Prus. I kto wie, czy dzisiaj, gdyby Rakoczy i Kossuth ożyli, nie nabraliby także przekonania, że sojusz Madziarów z Habsburgami — to najpewniejsza i konieczna ochrona przed prusactwem.

Anglicy w Tybecie.

Zasada, „divide et impera", zdaje się niemałą odegra rolę w wyprawie Anglików do Tybetu. Głosy z otoczenia lorda Curzona niedwuznacznie podnoszą, że Anglicy mogą liczyć przy tej wyprawie na pewne ułatwienia, na pewne okoliczności, sprzyjające wprost z wewnątrz najechanego państwa. Jak wiadomo, Tybet, rządzony samowładnie przez kilka tysięcy mnichów, buddystów, zgromadzonych w kilku olbrzymich klasztorach, czyli lamaserjach, uznaje właściwie dwóch szefów duchownych, czyli wielkich Lamów. Jeden z nich rezyduje w stolicy państwa w Lhasie i znany powszechnie pod nazwiskiem Dalai-Lamy; drugi, zwany Tashi-Lama, ma siedzibę swoją w Tashi-Lumpo. Obie te ważne i potężne osobistości Tybetu uchodzą za ucieleśnienie wybitnych świętych i mistrzów wiary buddystycznej. Tashi-Lama ma być wcieleniem apostoła Buddy, Mangoa-Sri, czyli Amitabha; Dalai-Lama zaś ucieleśnia tegoż apostoła Avaloskitesvara. Pod względem duchownym jest przeto Dalai-Lama niższym w godności wobec swego towarzysza Tashi-Lamy, którego zowią także Panchen Rimpoche, to znaczy sławnym mistrzem. Za protekcją chińską jednak już w r. 1642 otrzymał Dalai-Lama z Lhasy większą władzę polityczną i rozleglejsze wpływy religijne, niż współzawodnik jego, mieszkający w Tashi-Lumpo. Nie zamąciło to związku religijnego i jedności przynajmniej w zasadzie: po dzień dzisiejszy Panchen Rimpoche bierze udział w komisji, badającej boskość nowonarodzonego Dalai-Lamy i wywiera pewien wpływ przy ustanawianiu i regulacji funkcyj religijnych tegoż. Tashi-Lama jest nominalnym władcą prowincji Tsangon w południowym Tybecie; podczas gdy prowincja U, czyli Tybet środkowy zostaje pod zwierzchnictwem Dalai-Lamy. Obaj jednak są pod hegemonją mandarynów chińskich, delegatów cesarskich z Pekinu, zwanych w Tybecie Ambans.

W ludzie tybetańskim żyje jednak dotychczas jeszcze tradycja pobożna, która w wielkim Lamie z Tashi-Lumpo widzi najwyższego duchownego władcę i głowę religji buddystycznej. Potężny klasztor w Shigatse, obok Tashi-Lumpo, drugiego miasta Tybetu, jest dotychczas miejscem zbornem bardzo licznych pielgrzymek, a Ambansowie chińscy okazują niezmierną cześć Tashi-Lamie. Dawne legendy łączą też losy Panchen-Rimpoche'a z losami religji narodowej Tybetu. Lamaizm w Tybecie upadnie, skoro tylko „sławny mistrz" z Tashi Lumpo będzie zmuszony opuścić swoją stolicę.

Dualizm ten religijny — mało powszechnie jeszcze znany — musi być niewątpliwie zarzewiem do pewnych rywalizacyj i wzajemnych niechęci. Prawnie istnieje zupełna równość [illegible]lityczna pomiędzy obydwoma [illegible] prowincja Dalai-Lamy U, jak posia[illegible] Tashi-Lamy Tsang mają jednaką [illegible] członków [illegible] państwa, tak zwanych „K[illegible]ous" i równą ilość wodzów „Dahpous". Stały [illegible]byt jednak delegatów chińskich w Lhasie sprawia, że Lhasa stała się faktycznie politycznie i religijnie daleko ważniejszą i zaćmiła prawie w zupełności rezydencję w Tashi Lumpo. Z tego powodu Tashi-Lama stara się ciągle o jak największą niezawisłość w stosunku do Dalai-Lamy, a nawet w stosunku do Chin. Duch ten rewolucyjny przenosi się nawet w sferę religijnych zasad i nauk.

Anglicy są dokładnie poinformowani — jak to widać z ich dzienników — o tych stosunkach wewnętrznych. Wyprawa wojenna generała Macdonalda i ekspedycja handlowo-polityczna pułkownika Jounghusbanda posuwają się w głąb Tybetu przez terytorja Wielkiego Lamy z Tashi-Lumpo. Nie brak wskazówek, że jeżeli Anglja nie zawarła wprost tajemnego układu z tym opozycyjnym Wielkim Lamą, to co najmniej liczy niemało na te wewnętrzne rywalizacje i na nich opiera swe dalsze plany. W każdym razie uderza okoliczność, że w oporze zbrojnym Tybetańczyków przy źródłach ciepłych w Gourou i w kilku innych potyczkach brały jedynie udział oddziały wojska Dalai-Lamy pod wodzą generała Lhasy. Wojsk Wielkiego Lamy z Tashi Lumpo Anglicy nie napotykają dotychczas na swej drodze. Nie może to być czystym przypadkiem. Pewne porozumienie, choćby zakryte przezornie, ze „sławnym mistrzem" z Lumpo ułatwiałoby Anglikom nietylko ich zadanie wojenne. ale może Anglji przynieść wielkie korzyści polityczne. — Prowincja Tsang dotyka bezpośrednio granic Indji himalajskich; cichy protektorat Anglji nad nią mniejby raził Chiny, jako zwierzchniego pana Tybetu, i mniejby niepokoił Rosję, która głównie w Lhasie szuka oparcia, a zabezpieczałby w niemałej mierze posiadłości angielskie w Indjach i dozwalał ostatecznie w każdej chwili bez wielkiego ryzyka sięgnąć także po wyłączne wpływy nad całym Tybetem.

Spisek na życie Loubeta.

Na prezydenta rzeczypospolitej francuskiej Emila Loubeta zawzięli się anarchiści włoscy, a więc polityczy bardzo pokrewni panu Combesowi, prezesowi ministrów francuskich i panu Jaurésowi, jego najgorętszemu przyjacielowi politycznemu.

W Marsylji przed paru dniami (d. 15 b. m. uwięziono dwóch anarchistów włoskich. Jeden zwie się Paweł Pomini i jest właścicielem szynkowni, gdzie się schodzą robotnicy. Drugi zowie się Carzioli i jest robotnikiem w przędzalni pod Marsylją. Następnego dnia to jest 16 go b. m. uwięziono trzeciego spiskowca. Jest nim Michał Giovanni. Ci trzej Włosi ułożyli plan zamordowania Loubeta podczas jego pobytu we Włoszech.

Dotychczasowe śledztwo wykryło szczegóły następujące:

Szynk Pominiego znajduje się w Marsylji na ulicy des Vignes. W owym szynku anarchiści włoscy uradzili jednogłośnie zamordować Loubeta. Wszyscy mówcy miotali przeciwko niemu jak

CYGARNICZKA

przez

Artura Gruszeckiego.

21 (Ciąg dalszy).

— No, no, — pokiwała głową stróżka, — czy to kto słyszał, aby dziecko rodzone głodzić po całych dniach.

— Trudno moja pani, — przemówiła Stasia, przerywając jedzenie bułki, — mama chora i chodzić daleko nie może.

— O Jezu! A cóż brakuje mamie panny?

— Ma reumatyzm w kościach.

— Pewno we wilgoci mieszka, jako my wszyscy, znam ja chorobę... Najlepsze lekarstwo, to kwiat kasztanowy namoczyć w spirytusie, trzymać na słońcu, a potem nacierać i flanelą, albo bądź czemś ciepłem owinąć, a rozejdzie się ból.

— Skądże wziąść teraz kwiatu? — zaśmiała się Florka, — już i liści niema.

— Ho, ho, między biednym narodem znajdzie się to lekarstwo... a pewnikiem pomoże, gdy dać na Mszę świętą u Marków. Co radzę, to już wypróbowane i poratuje.

— Dziękuję pani za radę, powiem mamie.

— A co więcej na obiad? — spytała Florka.

— Kluseczki z masłem... zaraz podam.

Po chwili odezwała się stróżka, stojąc przed Stasią:

— Jeśli panienka zgodna, dawałabym oto talerz zupy, to barszczu, to kapuśniaku i nie weznę drogo... a zawsze lepiej na wnętrze zjeść coś ciepłego, jako idą zimna i zadmy.

— A ile by też pani wzięła? — spytała Florka.

— Hm... my tam biedni nie zrobimy sobie krzywdy... ale zawsze za talerz zupy muszę mieć dziesięć halerzy.

— Czy z chlebem?

— Jakże panna Florcia myśli? — odpowiedziała stróżka z lekkiem oburzeniem, — jeszcze chleba mam dodawać? a może bułki i pieczeni? — zaśmiała się cicho.

— Ej moja pani, dziesięć halerzy to pieniądz przecież, trzeba się napracować, na ulicy go nie znajdzie człowiek... Wodę ma pani darmo, — tłomaczyła Florka, — ogień pali pani dla siebie, a trochę tych krup albo kartofli nie obstoi za dziesięć halerzy.

— Wolna wola, — wzruszyła stróżka ramionami, — a już taniej nie mogę.

— Poradzę się z mamą, to już jutro powiem pani, — przemówiła Stasia.

Skończyła Florka kluski, obie napiły się wody i pożegnawszy się wyszły. Na dworze siekł zimny deszcz, więc Florka otulając się chustką:

— Pójdziemy do fabryki... do kuchni... Jaka to wyzyskiwaczka ta stara, aż dziesięć halerzy za talerz.

— A wiesz Florko, gdyby mi tak zborgowała do wypłaty... przyjęłabym.

— Tobie nie zborguje, ale mnie zna, to zgodziłaby się, tylko przedtem pogadam z moją mamą... a może jadłybyśmy razem zupę?... Ja widzisz płacę stróżce za odgrzewanie obiadu aż sześćdziesiąt halerzy, to część wydatku byłaby na ciebie także.

— Ale przecież nie po równej części, bo ja jem tylko zupę.

— To się wie... już my się pogodzimy, tylko wpierw z mamą pogadam.

Powiał wiatr silniejszy i Stasia przytrzymała kapelusz na głowie.

— Słuchaj Staszko — mówiła Florka z pewnem zgorszeniem w głosie, — dlaczego ty się tak stroisz do tej śmierdzącej fabryki? Nie możesz to wziąć chustkę, a kapelusz na niedzielę? Albo też w paradnej spódnicy siedzisz, czy nie masz starszyny w domu?... Widziałam, jak cię dzisiaj szarpał ten kapralisko, czy ci nie szkoda spódnicy?

— To prawda, że szkoda i już jutro wezmę starą... ale kapelusza nie zdejmę.

— Takaś wielka pani? — zadrwiła.

Stasia zawahała się, czy powiedzieć prawdę, że gdyby wzięła chustkę na głowę, zaraz w całej kamienicy zwrócono by na to uwagę i zaczęłyby się domysły, gdzie i po co tak chodzi? — I co powiedziałby na to Stefan? Postanowiła po namyśle ukryć prawdziwą przyczynę i mówiła:

— Nie jestem wielką panią, ale nie mam chustki w domu.

— To weź matki.

— W czemże ona wyjdzie, a kupić nowej nie mam za co... no, i już przywykłam do kapelusza.

— Nie zwiedziesz mnie — zaśmiała się Florka drwiąco, — bierzesz kapelusz, aby zwrócić na siebie oczy dozorcy i urzędników, ale dużo nie wygrasz.

— Jak Boga kocham, jak pragnę szczęścia, ani pomyślałam o tem i żaden mnie nie obchodzi, bo ja mam narzeczonego.

— Ty masz? — zdziwiła się — i poszłaś na cygarniczkę?

— Cóż miałam robić? U nas bieda, mama chora... małe dzieci.

— To tak jak u mnie — westchnęła Florka.

Stanęły przed furtką i Florka zadzwoniła mówiąc:

— Sklnie nas, ale musi puścić.

Otworzyły się drzwi i stanął portjer majestatyczny, a ściągnąwszy brwi gniewnie:

— Czego się włóczycie?... Precz idźcie, nie pora wchodzić.

— Może ten raz pan puści — prosiła Florka — taki deszcz i zimno.

— Jakiem prawem dzwonicie?... Precz!

— Ten jeden raz.

Portjer chciał drzwi zatrzasnąć, ale dostrzegł idącego urzędnika i mruknął groźno:

— Ten jeden raz was puszczę!

Weszły na dziedziniec, a Stasia widząc na jednym z małych budynków napis: Kąpiele, zawołała:

— O macie kąpiele! To dobrze, wykąpię się wolnym czasem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

najstraszliwsze groźby, ale najgwałtowniej przemawiał Michał Giovanni. Część anarchistów w liczbie 40 zaprotestowała, opuszczając salę; pozostało 10—12 najzagorzalszych. Wtedy Giovanni zaproponował zamordowanie Loubeta w chwili, gdy będzie się znajdował na ziemi włoskiej. Lepszej sposobności trudno wynaleść.

Kilku anarchistów zaprotestowało. Lecz Giovanni zawołał:

— Zabiję każdego, kto jest przeciwnym temu planowi. Jeżeli wam, zające, brakuje odwagi, to ja sam udam się do Włoch, ażeby dokonać czynu, który prosi się o wykonanie.

Wśród obecnych anarchistów znajdował się jeden, który poprzednio był we Włoszech żandarmem. Zaczął on wyrzucać Giovanniemu, że go przyprowadził na zgromadzenie o podobnej tendencji. Lecz Giovanni odparł mu ironicznie:

— Nie jesteśmy we Włoszech i ty już nie jesteś żandarmem, nic więc nie możesz mi zrobić.

— Ale ty się nie zmieniłeś — odparł były żandarm — bo byłeś i jesteś kanalją!

Poczem wyszedł i do współki z drugim anarchistą zawiadomił policję o niebezpieczeństwie, grożącem prezydentowi rzeczypospolitej. Natychmiast więc uwięziono ową trójcę Włochów. — Carzioli na portrecie Loubeta, wiszącym w szynku Pominiego, napisał wyraz: „Śmierć!“ Wszyscy trzej uwięzieni wypierają się wszelkiej winy.

Loubet może pojechać spokojnie do Włoch.

ZE SWIATA.

Muzyka jako środek leczniczy. — Jubileusz prasy amerykańskiej. — Zgon Thompsona. — Nowa kometa. — Samuel Smiles.

Muzyka jako środek leczniczy. M. Donier, jeden z najlepszych dentystów Paryża, używa fonografu, aby bóle powstające podczas wyrywania zębów, uśmierzyć. Zdarzało mu się, iż pacjenci, którym musiał dawać środek odurzający, przy zbudzeniu się z narkozy, okazywali pewne niespokojne symptomata, a to o ile się zdaje z powodu hałasu, z pola dochodzącego do pokoju. Pacjenci uskarżali się na silny ból głowy i inne dolegliwości; najbardziej jednak byli rozdrażnieni z powodu złych snów, jakie w narkozie przechodzili. M. Donier wziął na pomoc fonograf, który do tej chwili jeszcze używa. Skoro tylko pacjent zajął miejsce na stołku operacyjnym, doprowadzał natychmiast obie słuchawki fonografu do uszu pacjenta i przez dłuższy czas instrument ten wprawiał w ruch. Następnie odurzał pacjenta i zauważył, iż przy użyciu fonografu, o wiele mniejszą dozę środka odurzającego potrzebował, aniżeli przedtem.

W ten sposób mógł przeprowadzić operację bez wszelkich przeszkód, a skoro pacjent znowu do przytomności wracał, następstwa środków odurzających były ledwie dostrzegalne. Równie skutecznym środkiem przeciwko bezsenności, jest muzyka. Napoleon przebywając na wygnaniu, na wyspie św. Heleny, przez dłuższy czas nie mógł zasypiać, aż w końcu oświadczył raz: „Muszę przed pójściem na spoczynek, kilka godzin przysłuchiwać się muzyce“. Co wieczór więc zażywał ten przyjemny „medykament“, który sam sobie przepisał. Lecz o wiele silniejsze działania muzyki wpływają na organizm ludzki, o czem podaje pewien angielski tygodnik. Pewien doktor wojskowy uwierzył, iż jeżeli zraniony w świat muzyczny wprowadzonym zostanie, to wtedy rany jego albo mało, albo też całkiem nie krwawią. Ani on ani jego koledzy nie mogli dać pewnych konkretnych objaśnień, co do tego dziwnego zjawiska, teraz jednakowoż wierzą w to, że ruch powietrza, jaki muzyka wywołuje, stan osłabienia pacjenta uśmierza. W tym jednak stanie działalność serca jest znacznie zmniejszoną i dlatego też dopływ krwi jest równie mniejszym.

* * *

Jubileusz prasy amerykańskiej. W bieżącym miesiącu obchodzi prasa amerykańska 200 letni jubileusz istnienia. Pierwsze pismo na ziemi amerykańskiej, tygodnik „Newsletter“, zaczął wychodzić 4 kwietnia 1704 roku.

* * *

Zgon Thompsona. W Londynie zmarł przed kilku dniami sir Henry Thompson, słynny chirurg i specjalista w operowaniu kamieni pęcherzowych. Przed 40 laty operował on króla belgijskiego Leopolda, a następnie Napoleona III.

* * *

Nowa kometa. Astronom amerykański Brooks, pracujący w obserwatorjum astronomicznem w Lake Geneva, niedaleko Chicago, dnia 16 b. m. wieczorem odkrył w konstelacji Herkulesa nową kometę, dążącą szybko w kierunku północno-zachodnim ku konstelacji Smoka. Kometa jest dziewiątej wielkości, posiada krótki ogon wachlarzowaty i wyraźne jądro.

* * *

Samuel Smiles. W sędziwym wieku lat 88 zmarł zapomniany prawie Samuel Smiles, autor i moralista angielski, który przez czas jakiś wywierał wpływ niemały na ludzkość, czytającą i interesującą się poważniejszemi zagadnieniami.

Smiles urodził się w r. 1816 w Haddington w Szkocji. Był początkowo lekarzem, później jednak zrzekł się praktyki i objął redakcję pisma „Leeds Times“. Od roku 1845 do 1860 pełnił urząd sekretarza rozmaitych towarzystw kolejowych; następnie, aż do końca życia, poświęcał się wyłącznie pracy literackiej. Niektóre jego prace, jak „Samopomoc“, „Charakter“, „Wychowanie fizyczne“, „Oszczędność i obowiązek“, Życie i praca“, cieszyły się wielkiem rozpowszechnieniem i przełożone zostały na wszystkie prawie języki europejskie. Z Polaków tłómaczył Smilesa pomiędzy innymi Adolf Dygasiński.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Wojciecha arcybiskupa męczennika i Jerzego: w niedzielę Opieki św. Józefa, Fidelisa męczennika i Egberta wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 36, zachód przypada o godz. 6 minut 41, długość dnia godzin 14 minut 5.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Tarnów 21 kwietnia. (Koncert Towarzystwa muzycznego. — Jak wychodzi się na spółce z żydami. Choroby zakaźne w powiecie tarnowskim. — Walne zgromadzenie). Towarzystwo muzyczne w Tarnowie urządza w sali kasynowej w sobotę dnia 23 kwietnia koncert z następującym programem: 1) Niewiadomski: „Echo“ — chór męski. 2) a) Tosti: „Gdybyś zażądała“, b) Gall: „Serenada“ — tenor solo z tow. fortepianu. 3) a) Bruch: „Romance“ b) Moniuszko: „Polonez z opery Hrabina“ — na cztery wiolonczele. 4) a) Chaminade: „Marzenie“, b) Neuhauser: „Na dobranoc“, — tenor solo z tow. fortepianu. 5) a) Goltermann: „Nocturn“, b) Goltermann: „Andante z koncertu D-moll“, — wiolonczele solo z towarzyszeniem fortepianu. 6) a) Gall: „Pieśń ludowa włoska“, b) Bursa: „Gondoliera“ — chór męski.

* Jak wychodzi się na interesach z żydami, przekonał się obecnie najdowodniej właściciel „Chrześcijańskiego handlu“ „Praca“ w Tarnowie, który pomimo wielkiego odbytu w swym sklepie był zmuszony w dniu wczorajszym ogłosić niewypłacalność. Pomimo dewizy: „chrześcijański handel“ dostarczali do „Pracy“ towarów głównie tutejsi żydzi grosiści.

Zdawało się, widząc ciągły ruch kupujących w sklepie, że handel ten znajduje się w stanie kwitnącym, tymczasem... przyszło bankructwo, bo dla żydów był ten sklep solą w oku. Umieli sobie też z nim dać radę — i tylko obecnie obawiać się należy, iż podobnie jak to ongi stało się z handlem chrześcijańskim „pod murzynami“, wlezie i tu znowu żyd i będzie robił dobre interesa.

Handel „Praca“ został założony przez ks. Zygulińskiego, posła do Rady państwa i od początku prosperował bardzo dobrze. Obecnie był w trzecich rękach.

Pasywa wynoszą przeszło 40 tysięcy koron.

* Nareszcie wygasł tyfus brzuszny w Tarnowie, w Radnej, Skrzyszowie, Janowicach i Gromniku.

Tyfus plamisty panuje w Piotrkowicach, w powiecie tarnowskim.

* Walne zgromadzenie stowarzyszenia „Ojczyzna“ odbędzie się tu dnia 24 kwietnia. Na porządku dziennym 1) sprawozdanie z czynności wydziału za rok ubiegły; 2) Sprawozdanie kasowe; 3) Wybór nowego wydziału; 4) Samoistne wnioski członków.

Wrażenia z podróży.

II.

Marsylia. — Lourdes. — Biarritz.

Francuski „rapide“, jeden z tych, który nie uznaje ani indywidualizmu ani osobowości, tylko każdego podróżującego chciałby zamienić w „Colis postale“, gdyż ta nie narzeka, gdy się niespodzianie zamiast na ławce znajdzie pod nią,— takim szalonym „rapide“ zostałyśmy przeniesione z Nizzy do Cannes, Marsylji, Lourdes, Bayonny i Biarritz.

Cannes przyjęło nas międzynarodowym kongresem muzycznym, flagami, festonami i lampionami. Ale że tego rodzaju uroczystości ma się dosyć wszędzie, uciekłyśmy do Marsylji prędzej, niż miałyśmy zamiar.

I dobrze się stało, gdyż Marsylja jest jednem z najciekawszych miast, które w życiu widziałam. Jej oryginalność nie leży ani w wielkości miasta, które po Paryżu zajęło dziś pierwsze miejsce we Francji, ani w rozległości portu, ani w piękności budynków, tylko w zgiełku szalonym, w pstrem zbiegowisku ludzi z całego świata, z których każdy coś tu zostawia ze swoich narodowych zwyczajów. obrządków a nawet mowy i przetwarza Marsylję na swoją modłę.

Na każdym kroku spotyka się Włochów — nic dziwnego, jest ich 100.000! — Hiszpanów, którzy wprowadzili tu walki byków, Arabów, Murzynów z pobliskiej Afryki, wreszcie Chińczycy i ich najbliżsi pobratymcy z Tonkinu i Anamu nie są tu rzadkością. Wogóle przelewa się przez Marsylję nieustanny potok ludzki ze wszystkich części świata, nadając jej barwność i rozmaitość życia, której nie mają miasta portowe północy.

W dniu naszego przyjazdu przyjmowali Marsyljanie „drogich sprzymierzeńców“, reprezentowanych przez 26 oficerów i podoficerów okrętów rosyjskich, zatopionych pod Czemulpo przez Japończyków.

Okręt francuski wracający z Chin wyłowił ich gdzieś w Azji, przywiózł do Marsylji, tu ugoszczono ich, dano pieniądze na drogę i odesłano do Sebastopola.

„L'Alliance“. jak tu krótko nazywają przymierze rosyjsko francuskie, napełnia zawsze jeszcze serca francuskie głębokiem uwielbieniem dla Rosjan.

Gdyśmy stanęły na okręcie chińskim, oprowadzający nas Francuz, bił niemal czołem sądząc, że ma do czynienia z Rosjankami, a Chińczycy zamiatali podłogę długimi warkoczami.

Później Marsylijczyk przewożący nas łodzią puścił wodze fantazji, opowiadał niestworzone rzeczy tyczące się miasta, a dowiedziawszy się, że pochodzimy z Austrji, rozrzewnił się i zagłębił w wspomnieniach. Ach! on został zdradzony! Kochał przez dwa miesiące kobietę, pochodziła z Austrji. Piła, zabierała mu pieniądze... w końcu z innym uciekła!... Od tego czasu biedny Marsylijczyk podobno znienawidził cały ród niewieści!

Przebiegłyśmy miasto wzdłuż i wszerz, a jest to nielada zadanie! Gdyśmy stanęły przy kościele „notre dame de la garde“ skąd roztacza się widok na całą okolicę, przekonałyśmy się dopiero, jak wielką jest Marsylja. Upał był szalony, łagodzony trochę bliskością morza. Wspaniałe platany rosnące na alejach w cztery i sześć rzędów, dopiero poczynają się zielenić, więc nie dają dostatecznej ochrony przed spiekotą.

Nie widziałam ani szczurów zadżumionych goniących się przy porcie, ani nie przypuściły do mnie szturmu owady, z których słynie Marsylja, a które uniemożliwiają podróż latem i spoczynek w hotelach, za to oglądałam 58-centymetrowego „księcia Colibri“, karła, coś tak mikroskopijnego, że się wprost wierzyć nie chce!

„Książę“ liczy lat 23, mówi po rosyjsku, francusku i angielsku, rozmawia, nawet śpiewa, a jest znacznie drobniejszy od 2 i *pół* lat liczącego dziecka. Zakasował wszystkich Tom „pouce'ów“ i inne osobistości w tym rodzaju.

To mikroskopijne wrażenie było ostatniem jakie wyniosłyśmy z olbrzymiego miasta.

Z Marsylji wyjechałyśmy wieczorem w stronę Lourdes. Nieposzczęściło nam się i trzeba było kilka razy zmieniać pociąg, i dopłacać do I-szej klasy, gdyż druga tędy nie kursuje. W miarę im więcej posuwamy się na południe, tem więcej ludzi dziwi to, że podróżujemy same. Dwóch Niemców przed Tuluzą widząc naprzeciw nas siedzącego starego Włocha pytało czy to nas z „papa“, później jakaś dama klasowa z Montpelier, rzuciwszy okiem na dwie chude Angielki śpiące snem błogosławionych sądziła, że to są „vos deux mamans!“, przyczem padła ofiarą jeszcze cięższej omyłki geograficznej, doszła bowiem do wniosku, że „Autriche i la Turquie“ to wszystko jedno.

Niech żyje geografja z Montpelier!!

Trochę zmęczone, stanęłyśmy w Lourdes o 11-tej rano.

Odsłonił nam się biały łańcuch śnieżnych Pirenejów, owiało górskie powietrze chłodniejszym podmuchem, zapachniała nam ziemia wonią wiosennej trawy, aromatem naszych ziół i naszego kwiecia...

Okolica Lourdes, nie ma w sobie nic egzotycznego. Znikły cyprysy i pinje, zostały same drzewa liściaste, świeżą zielenią pokryte, ale dziwnie nastrojone w swej wiosennej szacie.

Kto zna Lourdes z książek, opowiadań, z ciżby tłumem cisnących się kalek i pielgrzymów, kto, aby się módz modlić potrzebuje procesji, dzwonów i śpiewów, ten może zawiódłby się w swych oczekiwaniach teraz.

Ale komu wystarczy kilka drzew i cichy szmer wody płynącej ze skały, i czerwoną łuną zachodzące słońce, kto czuje przyrodę i modlić się z nią potrafi, ten tak jak my odjedzie z Lourdes z żalem i chęcią powrócenia tam choć raz jeszcze.

Cicho było, kiedy siedziałyśmy przed grotą i posągiem Madonny... Zaszło słońce, zamigotały gwiazdy, a my siedziałyśmy jeszcze i nie chciało się wyjeżdżać, aby wpaść znowu w wir życia i ulicznego gwaru. (C. d. n.)

Radłów. (Straż ochotnicza) Z Radłowa otrzymujemy następującą korespondencję: Opłakany jest los tutejszej ochotniczej straży pożarnej. Zarząd i opiekę nad nią objęli ludzie, którzy mają zapewne szczere chęci, ale skutków ich działalności nie widać. Od przeszło trzech lat ćwiczenia ze strażą były coraz rzadsze, a teraz nawet wcale się nie odbywają, zbieranie dobrowolnych miesięcznych składek dawniej urządzane regularnie ustało zupełnie, kasą względnie funduszami niewiadomo kto zawiaduje, a mundury i rekwizyta pożal się Boże w jakim są stanie. Od trzech lat nie było walnego zgromadzenia, ani posiedzenia wydziału, a o zarządzaniu funduszami straży nic dowiedzieć się nie można. Bodaj na tej drodze należałoby zwrócić uwagę na te stosunki, żeby ten anormalny stan nareszcie ustał.

Z Towarzystwa ludoznawczego. Doroczne walne zgromadzenie członków chrzanowskiego oddziału Towarzystwa ludoznawczego odbędzie się w niedzielę dnia 24 kwietnia 1904 o godz. 5 po poł. w Chrzanowie w budynku szkolnym. Zakończy je odczyt prezesa prof. Br. Gustawicza. „Z mitów skandynawskich“.

Wagony sypialne. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie zawiadamia, że należytość za użycie wozów sypialnych na linjach austr. kolei państw. w Galicji i Bukowinie wynoszą za użycie jednego łóżka:

Na przestrzeni Kraków-Czerniowce Itzkany lub odwrotnie w I klasie 10·50 kor., w II klasie 10·00 kor.

Na przestrzeni Lwów-Czerniowce Itzkany lub odwrotnie w I klasie 9·00 kor., w II klasie 8·00 kor.

Na przestrzeni Kraków-Lwów lub odwrotnie w I klasie 9·00 kor., w II klasie 8·00 kor.

Taksa za poprzednie zamówienie łóżka we wozie sypialnym wynosi k. 1·80. Zwraca się również uwagę, od 1 października 1903 kursują wozy sypialne przy nocnych pociągach pospiesznych nr 1/301 i 302/2 nie jak dawniej od Krakowa do Czerniowiec, lecz od Krakowa do Itzkan, względnie odwrotnie.

Pożar. Ze Stanisławowa donoszą, że wczoraj we wsi Kołodziejówka spłonęło 36 gospodarstw włościańskich. Szkoda była ubezpieczoną w ruskiem Towarzystwie ubezpieczeń „Dniestr“.

KRAKÓW, 23 kwietnia.

Nowy kierownik policji p. dr Michał Flatau zwiedzał w piątek o godzinie 8 rano biura i areszta policyjne „pod telegrafem“, przyczem wyraził naczelnikowi starszemu komisarzowi Balickiemu uznanie za czystość i porządek panujący w aresztach.

Nowy kierownik policji zatrzymał się w biurach, wyżej wspomnianych blisko dwie godziny, poczem powrócił do dyrekcji.

Ślub p. Adolfa Neuwert-Nowaczyńskiego z panną Wiktorją Gottowtówną, siostrą artystki sceny krakowskiej p. Sulimy, odbył się przedwczoraj w Warszawie, w kościele św. Aleksandra.

Do kościoła św. Florjana na Kleparzu nadeszła prześliczna statua św. Józefa, wykonana z kararyjskiego marmuru przez artystę Cyprjana Godebskiego. Poświęcenie tejże statuy odbędzie się w niedzielę o godz. 9 rano.

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych odbędzie się dzisiaj, dnia 23 b. m. o godz. 6 wieczorem w „Collegium novum“, Program posiedzenia jest następujący: 1) Rezolucje w sprawie utrakwizmu i obowiązkowej nauki języka ruskiego w szkołach średnich, na walne zgromadzenie Tow. (referent dr A. M. Kurpiel). 2) Polskie Muzeum szkolne, sprawozdanie komitetu miejscowego (referent prof. K. Heck). 3) Załatwienie wniosków prof. Mazanewskiego przez wydział Koła (referent dr Wasung)

W resursie urzędniczej odbędzie się dnia 23 b. m. zebranie towarzyskie z następującym programem: 1) Monolog, 2) Solo barytonowe, 3) Komedyjka w 1-ym akcie Adolfa Starkmana pod tyt.: „Pacjent nr 1“, a następnie zabawy towarzyskie.

Początek o godz. 8-mej w. Wstęp dla członków 50 hal., dla obcych 1 korona.

Walne Zgromadzenie Tow. wzajemnej pomocy urzędników magistratu, odbyło się w dniu 17 kwietnia w obecności 78 członków.

Na zgromadzeniu obradowano, jak nam komunikują, nad sprawą ochrony czci ogółu urzędników magistratu, dotkniętej ostatnim razem w „Słowie Polskiem“ z dnia 1 kwietnia b. r. Nr. 157, gdzie w umieszczonej korespondencji rzekomo z Podgórza — w sprawie Wielkiego Krakowa wyrażone są w wysokim stopniu ubliżający dobrej sławie ogółu urzędników magistratu krakowskiego, jako też ich urzędowaniu. Walne Zgromadzenie wobec tego, że za osądzone już winy jednostek nie należy czynić zarzutów ogółowi urzędników i przyczyniać się w ten sposób do obniżenia powagi całej instytucji, uchwaliło wyrazić z powodu artykułu powyższego swoje oburzenie, tudzież zwrócić się do prezydjum miasta z prośbą, aby ich przed podobnem znieważaniem wzięło w obronę.

Następnie poleciło Walne Zgromadzenie wydziałowi Towarzystwa, aby postarał się o jak najśpieszniejsze wyświetlenie faktycznego stanu niezałatwionych aktów w magistracie.

Sprawę zastanowienia się nad sposobami uregulowania stosunków materjalnych urzędników, w myśl powszechnie dziś podnoszonych postulatów, odłożono z powodu spóźnionej pory do następnego posiedzenia.

W końcu zgłoszono na zgromadzeniu 3 wnioski, dotyczące zmiany statutu, tudzież jeden dążący do zamiany pięciuleci na 4 lecia dla urzędników do IX rangi, które to wnioski walne Zgromadzenie odesłało do wydziału celem bliższego rozpatrzenia i zdania sprawy na najbliższem Walnem Zgromadzeniu.

Stowarzyszenie katolickich pracownic. W niedzielę dnia 24 kwietnia o godzinie 2 po południu odbędzie się walne zebranie stowarzyszenia katolickich pracownic konfekcji damskiej we własnym lokalu przy ul. św. Jana nr 16, na które zarząd członków i gości zaprasza.

Piętnastolecie Parku dra Jordana. Zawiązał się tutaj komitet z inicjatywy „Sokoła“ miejscowego, który urządzi uroczysty obchód z powodu piętnastej rocznicy otwarcia parku dra Jordana. Program obejmować będzie: pochód dziatwy szkół ludowych, młodzieży gimnazjalnej, drużyn sokolich, oraz zabawę młodzieży w Parku i na przyległych Błoniach, nadto niezależnie od tego „Sokół“ urządza festyn, bardzo urozmaicony, a wieczorem tegoż dnia bankiet na cześć poważanego w naszem mieście filantropa dra Jordana.

W sobotę, t. zn. dzisiaj o godzinie 6 wieczorem, odbędzie się konferencja w „Sokole“, celem opracowania szczegółowego programu obchodu.

Dr Orłowski we więzieniu sądu krajowego karnego, zajmuje jedną celę wraz z Jul. Poświatowskim, znanym pseudo dyrektorem „trustu“ amerykańskiego i z niejakim Winnickim. Wszyscy trzej oskarżeni są o oszustwo i wyłudzanie pieniędzy. Orłowski przedłożył prośbę do dyrektora więzień p. Śnidowicza, by pozwolono mu owe 200 koron, które przywiózł do Krakowa, użyć na własny wikt, jednakowoż prośba ta nie została uwzględnioną. Usposobienie Orłowskiego ma być nader nerwowe, ciągle zgłasza się on do prezydjum z innemi żądaniami. Dr Orłowski przysposabia się do obrony, którą zamierza sam wypowiedzieć, obok postawionego do rozprawy obrońcy z urzędu.

W Krakowie odbędzie się rozprawa: Orłowski-Kastory-Czernowa; inne sprawy, których doniesienia wpłynęły do sądu wiedeńskiego, przeprowadzi sąd wiedeński.

Sprzeniewierzenie. We czwartek ubiegły sprzeniewierzył Józef Lembas, inkasent kupca Seidenfrana w Podgórzu, kwotę 79 koron 45 halerzy, którą pobrał za spirytus od Gabrjela Nichthausera. Lembas, dotąd nie schwytany, ukrywa się podobno na Kazimierzu.

Szopeśnik Feliks Stefanik, kelner bez zajęcia, został przytrzymany na tandecie, w chwili gdy skradł Jędrzejowi Szczepanikowi z kieszeni surduta kwotę trzy i pół rubla i 4 korony. Stefanikowi odebrane skradzione pieniądze, przyczem oddano go pod szczególniejszą opiekę aresztów policyjnych pod „telegrafem“.

Zguby. P. Julja Cybulska, żona profesora, zgubiła dnia wczorajszego złoty zegarek damski o dwu kopertach, z monogramem J. C., wartości 160 koron w drodze między ul. Szewską a ul. Florjańską.

P. Eligja Tarnawska, żona nadporucznika 56 p. p., zgubiła w piątek popołudniu w przechodzie przez ul. Florjańską i Rynek gł., branzoletkę łańcuszkową, złotą, wartości 120 koron.

„Qui pro quo“. W sądzie powiatowym karnym wykryto onegdaj, iż za Wojciecha Pioruna, zasądzonego na 8 dniowy areszt, zgłosił się do odsiadywania kary Barański, kelner, będący chwilowo bez zajęcia. Barański tłómaczył się, iż chciał „Pioruna“ wyręczyć, gdyż on „czasu nie ma“.

Barański za usługę, oddaną „Piorunowi“, będzie karany.

W I-szej herbaciarni ludowej przy ulicy św. Krzyża Nr. 10 wydano dla najbiedniejszej ludności krakowskiej i dla głodnych zaniedbanych dzieci od otwarcia herbaciarni, to jest od 14 stycznia do 15 kwietnia b. r. 4189 porcyj herbaty czystej, 15660 porcyj herbaty z cytryną, 3646 porcyj herbaty z mlekiem, razem 23495 porcyj herbaty, 3238 kromek chleba i 5172 bułek dwuhalerzowych.

Uprasza się o łaskawe datki na dalsze utrzymanie tego dobroczynnego zakładu, które przyjmuje także Józef Schneider, skarbnik herbaciarni, przy ulicy Krowoderskiej Nr. 51.

Składki. Dla wdowy po oficerze T. Z. 1 rs.

Dla Wicherkowej: N. N. 2 k., W. K. 2 k., N. 2 kor.

Dla nieszczęśliwej rodziny K.: N. N. 2 k., W. K. 2 k.

Na Jasną Górę: W. N. Z prośbą o błogosławieństwo dla młodego małżeństwa Józefy i Józefa 2 kr.

Na budowę groty Matki Boskiej w Lourdes Zosia i Tadzio Korotkiewicz 2 k., Walerja Słabkowska 1 kr., p. Cramer 1 kr.

NEKROLOGJA.

Ś. p. Jan Nepomucen Temple c. k. kontrolor poczt i telegrafów w Tarnowie, zmarł tamże dnia 19 kwietnia b. r. przeżywszy lat 58.

Piszą nam z Paryża: Jan Wacław Gasztowtt, urodzony w Paryżu 1874 r., zmarł w Tunisie 29 marca po długiej chorobie, spowodowanej podróżami i długoletnim pobytem w niezdrowym klimacie dalekiego Wschodu. Przedwcześnie zmarły był synem czcigodnego profesora Wacława Gasztowtta, nestora polskiej emigracji w Paryżu, i wybornego tłómacza dzieł Mickiewicza i Słowackiego na język francuski. P. W. Gasztowtt, w którym długoletni pobyt we Francji, nie osłabił gorącej miłości kraju i ojczystego języka, wychował swoje dzieci na dzielnych patrjotów, a ś. p. Jan Wacław pracował również jak jego ojciec nad zapoznawaniem Francuzów z arcydziełami polskiej literatury; jego piękne przekłady były drukowane w „Bulletin polonais“, organie polskiej kolonji w Paryżu.

Śmierć młodego, wielce obiecującego człowieka, jest tem dotkliwszym ciosem dla rodziny, że starszy jego brat również młodo umarł.

Ogólne współczucie Francuzów i Polaków, otacza stroskanych rodziców, którym nieubłagana śmierć zabrała najdroższe podpory ich starości.

Aureljusz Rawicz Pruszyński, właściciel zakładu litograficznego, zmarł wczoraj przeżywszy lat 57.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 23 kwietnia: „Safanduły“, kom. w 4 aktach W. Sardou (ostatni występ B. Leszczyńskiego).

Kącik humorystyczny.

U lekarza.

Lekarz (do chorego pijaka): Ostrzegam was, nie pić za nadto.

Pijak: Ja nigdy nie mam dosyć, a cóż dopiero nadto.

Słusznie.

— Nie ożeniłbym się nigdy z mądrą kobietą...

— I słusznie! Małżeństwo powinno być zawsze dobrane.

Dział ekonomiczny.

„Centralny Związek fabryczny“ nawiązał stosunki z trzema najpoważniejszemi organizacjami wielkiego przemysłu w Austrji, a mianowicie: z „Zentralverband der Industriellen Oesterreichs“, która jest związkiem pojedynczych stowarzyszeń fachowych i terytorjalnych dla przemysłu fabrycznego, z „Bund Oesterreichischer Industrieller“ i z „Industrieller Club“. Jakkolwiek istnieje niejednokrotnie sprzeczność interesów między galicyjskim, a zachodnio-austrjackim przemysłem, to jednak zdarza się wiele wypadków, w których pożądanem będzie dla nas współdziałanie poszczególnych grup przemysłowych z całej Austrji, czy to w stosunku do władz. czy też celem zorganizowania wspólnej akcji w pewnej gałęzi przemysłu w innym kierunku.

Z TEATRU.

Teatr miejski.

Występy Leszczyńskiego. — „Poskromienie złośnicy“ Szekspira.

Psychologja kobiety, rozwinięta przez Szekspira w „Poskromieniu złośnicy“ wydaje mi się cokolwiek wątpliwą, a może tylko jego bohaterka jest źle rozumiana, dzięki drastycznemu tytułowi. Katarzyna nie jest wcale złośnicą z natury i upodobania, ona jest tylko źle wychowana, rozpieszczona i popsuta przez starego ojca. Petruchio daje jej ostrą naukę, która działa tak piorunująco, ponieważ z Katarzyną nikt nigdy tak się nie obszedł. Gwałtowne środki, użyte przez Petruchia, działają na nią jak strumień zimnej wody i przywracają równowagę w jej młodem i wrażliwem sercu; w gruncie rzeczy pragnie ona być tak łagodną i słodką, jak jej siostra Bianka, a będzie z pewnością szczerszą i serdeczniejszą.

Cokolwiek brutalny rysunek tego psychicznego przejścia położyć należy na karb obyczajów i zapatrywań współczesnych wielkiemu pisarzowi.

P. Leszczyński grał Petruchia świetnie, z humorem, brawurą i temperamentem, nie zapominając jednak ani na chwilę, że ten raptus jest w gruncie rzeczy dobrodusznym. Dlatego był bardzo sympatycznym i prawdziwym; — pewne lekkie znużenie łatwo wytłómaczyć szybko po sobie idącym szeregiem ról wielkich i uciążliwych.

W roli Katarzyny wystąpiła pani Latomska, a z gry jej można było wnioskować, że jest to artystka inteligentna, z silnem charakterystycznem zacięciem. Pani Latomska bardzo dobrze i trafnie uwydatniła gwałtowne porywy Katarzyny, może jednak nie dość zaakcentowała początki przemiany, której ulega ta zuchwała dziewczyna. Bianką, pełną słodyczy i naturalnego wdzięku była panna Olchowska, której śliczne renesansowe stroje obudziły ogólne zajęcie. Dużo humoru dodali przedstawieniu pp. Walewski, Bończa i Frączkowski.

Z sali sądowej.

Amazonki.

U Marji Wojciechowskiej, mieszkającej przy Małym Rynku w Krakowie, wynajął pomieszkanie dnia 24 marca Teodor Benesch, muzykant z cyrku Beketowa, dla siebie i dla swej przyjaciółki—niejakiej Zofji Vehofskiej.

„Przyjacielskiej parze“ było w skromnem pomieszkaniu bardzo miło i „wygodnie“, zwłaszcza przez pierwsze dwa dni... Trzeciego bowiem dnia, tj. 27 marca, p. Marja Woiciechowska z p. Zofją Vehofską, wszczęły spór do tego stopnia zaciekły, że się nie tylko wzajemnie zwymyślały, ale i .. pobiły. Stąd sprawa... sąd... adwokaci... wyrok i... koszta!

Przed sędzią drem Mieroszewskim stanęły zatem obie niewiasty wzajemnie się oskarżające i świadkowie.

Marja Wojciechowska, oskarżona przez Vehofską, zeznała co następuje:

Ja, i mój mąż wynajęliśmy pomieszkanie p. p. Vehofskiej i niejakiemu panu Beneschowi za 20 kor. miesięcznie... Lecz już nazajutrz po sprowadzeniu się do nas „tej pary“ bardzo mi się „nie spodobała“ Vehofska — więc wypowiedziałam jej pomieszkanie — a byłam jeszcze bardziej zadowoloną z tego „wypowiedzenia“, gdy się dowiedziałam, że wskutek plotek „narobionych“ przez Vehofską przed moim mężem — tenże chciał mnie... „opuścić“. Z tych „plotek“ doszło do tego, że nie mogąc wytrzymać „widoku“ Vehofskiej, przynagliłam ją dnia 27 do „wyprowadzenia się“ — słowami: „Kiedyż pani już opuści mój dom?“ Na te słowa zerwała się Vehofska z krzesła i „wrzasnęła“ na mnie łamaną polszczyzną:

— „Wy Polki jesteście wszystkie świnie — ja was nauczę!“

A rzekła mi później jeszcze... „ty pijaczko!“ i chwyciwszy za bucik uderzyła mnie „z całej siły w głowę“...

Świadkiem tej obelżywo-krwawej sceny była służąca Helena Bachlarz.

Druga skarżąca, Vehofska, utrzymywała, że ją Wojciechowska również „pobiła“.

Na zapytanie sędziego: „Jakżeż to było?“ wzbraniała się jednak odpowiedzieć, „póki się nie zjawi“ jej współlokator, Teodor Benesch. Przywołany Benesch zeznał tylko tyle, że gdy Wojciechowska opuściła swego męża po wypowiedzeniu mieszkania Vehofskiej — Benesch wdał się w sprawę i uzyskał przyzwolenie Wojciechowskiego „by dalej mieszkał“... przy kłótni i bitce obecnym nie był.

Świadek Helena Bachlarz, służąca, zeznała, że w obecności jej znieważyła Vehofska Wojciechowską i że ją pobiła. Zaś świadek St. Łazarewicz, majster szewski, zeznał, że Wojciechowska, nie chcąc mieszkać przy mężu „dopóki Vehofska tam mieszkać będzie — przebywała przez 3 dni u niego.

Stwierdzono dalej na zasadzie świadectw lekarskich, że się obie amazonki pobiły i poraniły; że jednak zaczepną stroną była Vehofska i że zelżyła Wojciechowską słowami obrażającemi jej cześć osobistą i jej narodowość — przeto sędzia dr Mieroszewski wydał wyrok zasądzający Marję Wojciechowską na 48 godzin aresztu, zamienioną na grzywnę, zaś Zofję Vehofską na karę 14-dniowego aresztu i ponoszenie kosztów postępowania karnego, bez zamiany kary aresztu na grzywnę.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Koncerty Filharmonji czeskiej**. W sferach muzycznych Krakowa krążą niepokojące wieści o zmianach, jakie mają nastąpić w programach koncertów „Filharmonji“ czeskiej. Mianowicie w drugim koncercie odpaść ma podobno symfonja Beethovena, w pierwszym zaś symfonja Dworzaka. W ostatnich czasach powtarzało się to już kilkakrotnie, że zupełnie inny program zapowiadano przed koncertem, a inny i często mniej interesujący wykonywany był na koncercie. — Zwracamy na to uwagę Tow. muzycznego z nadmienieniem, że jeżeli koniecznie już w programach mają zajść zmiany, lepiej byłoby pominąć kilka utworów znanych już dobrze w Krakowie, a nie usuwać dzieła Beethovena i Dvorzaka.

* **„Skarb“**. Teatr lwowski wystawił onegdaj trzyaktową tragedję pod tym tytułem, napisaną wierszem, przez znanego poetę Leopolda Staffa, autora „Snów o potędze“ i „Mistrza Twardowskiego“. „Skarb“ jest utworem prawdziwego, szczerego talentu, owianym poezją, pełnym myśli głębokich, miejscami jednak zbytnie nagromadzenie symbolów nie dozwala ogarnąć całości. Symbole graniczą też od czasu do czasu z pierwiastkami alegorycznymi, co trochę obniża wartość poematu. Odpowiedniejszem od sceny miejscem będzie dla niego książka. bo tam dopiero wystąpią w świetle właściwem wszystkie zawarte w nim piękności. Konflikt dramatyczny tragedji polega na walce niedościgłego ideału z liczącą się z przemijającymi względami rzeczywistością, na nieograniczonem poświęceniu życia dla rzeczy wyższych, na wielkiej tęsknocie za celami, które nie mają nic wspólnego z powszednim pożytkiem.

Krytyka lwowska podnosi świetną reżyserję i doskonałą grę artystów, urok części dekoracyjnej, piękność fantastycznych kostjumów, co razem z prześlicznym wierszem niezwykłe wywierało wrażenie.

* **P. Włodzimierz Perzyński**, znany poeta, dawny współpracownik „Głosu Narodu“, wykończył trzyaktową komedję salonową pod tytułem: „Lekkomyślna siostra“. Teatr krakowski czyni starania o nabycie sztuki i ma ją wystawić jeszcze w bieżącym sezonie.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady państwa.

Wiedeń 23 kwietnia. (Tel. wł.). Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej było jednem z najburzliwszych w ostatnich latach. Podobne takie posiedzenie odbyło się w nocy z 7 na 8 czerwca 1900 r., kiedy Czesi zmusili rząd do zamknięcia Rady państwa. Również wczoraj po raz pierwszy od r. 1868, t. j. od pierwszych wyborów do delegacji, przeprowadzano wybory wśród takiej wrzawy i hałasu.

Już głosowania imienne nad wnioskami formalnymi były przeprowadzane wśród hałasów i okrzyków. Gdy hr. Vetter ogłosił przystąpienie do wyborów, radykaliści czescy i agrarjusze w liczbie dziesięciu zaczęli śpiewać, gwizdać, tupać, bić żelaznymi drążkami w pulpity i ławki. Wrzawa była tak wielką, że stojący obok siebie nie mogli się rozmówić.

Podczas tego dzikiego koncertu, który trwał dwie godziny, odbyły się wybory w ten sposób, że posłów musiano przyprowadzać do urny, gdyż żaden z nich nie słyszał wywołanego nazwiska. Każdy z głosujących po oddaniu głosu, uciekał co prędzej z sali.

Obstrukcjoniści wiedzieli, że ich demonstracja jest bezsilna, jednakże nie zaprzestali tego koncertu aż do końca posiedzenia. Pos. Kos i Klofacz byli niezmordowani, a pos. Fressl w przeciągu 2 godzin ani na chwilę nie zaprzestał hałasować i gwizdać. On sam rozbił trzy pulpity i jedną ławkę.

Ogółem obstrukcjoniści połamali 6 pulpitów i potłukli 2 ławki.

Od czasu do czasu rozbrzmiewały po sali śpiewane lub gwizdane pieśni, jak: „Hej slovane“, „Hrom a peklo“ oraz „Gott erhalte“.

Chwilami pomagali Czechom w hałasowaniu posłowie ruscy.

Niemcy sądząc, że Czesi rzucą się na hr. Vettera, ustawili się obok trybuny, tworząc w ten sposób rodzaj gwardji. Hr. Vetter był zdenerwowany, czem przyczynił się także do powiększenia zamięszania.

Jak hałaśliwem było wczorajsze posiedzenie, świadczy najlepiej ten fakt, że podczas obrad przeciągnęła nad Wiedniem silna burza i pioruny biły niedaleko gmachu parlamentu, a żaden z obradujących nie wiedział o tem.

Wiedeń 22 kwietnia. Prezydent Vetter otworzył posiedzenie o godz. 3-ciej.

W kwestji formalnej.

Pos. Stransky rekapituluje sposób, w jaki prezydent zapowiedział nadzwyczajne posiedzenie i zaznacza, że temu należy zapobiedz, aby w tak jaskrawy sposób nie nadużywano regulaminu.

Przedewszystkiem zarządzono posiedzenie nadzwyczajne po uchwaleniu już posiedzenia zwyczajnego, tak, że Izba nie mogła już współdziałać w ustaleniu porządku dziennego.

Mówca wzywa prezydenta, aby dzisiejsze posiedzenie ogłosił za zwyczajne. Jeżeli prezydent tego nie uczyni, to mowca będzie apelował do Izby, a gdyby prezydent do tego nie dopuścił, żąda zamknięcia posiedzenia i imiennego głosowania nad zamknięciem posiedzenia.

Prezydent Vetter zaznacza, że według regulaminu ma prawo ustanawiać posiedzenia nadzwyczajne i nie może też dopuścić do odczytania wpływu, jak tego żąda Stransky, ani też dopuścić do apelacji do Izby.

Ponieważ wniosek o zamknięcie posiedzenia uzyskał należyte poparcie, prezydent zarządza imienne głosowanie. Odbywa się im. głosowanie.

Wiedeń 23 kwietnia. Postawiony na początku wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej wniosek posła Stransky'ego o zamknięcie posiedzenia, odrzucono 210 gł. przeciw 102. — Następnie pos. Choc postawił wniosek o ogłoszenie tego posiedzenia za zwyczajne i prowadzenia dalszej dyskusji ostatniej. W razie odrzucenia, żąda czterogodzinnego przerwania posiedzenia i imiennego nad tem głosowania. Prezydent oświadcza, że nie podda tego wniosku pod głosowanie. Wywołało to żywe protesty i hałasy u Czechów i socjalistów, wskutek czego prezydent przerwał posiedzenie na pół godziny.

Po przerwie zarządzono imienne głosowanie nad wnioskiem pos. Choca, który odrzucono ogromną większością głosów.

Pos. Pernerstorfer oświadcza, że małe stronnictwa muszą protestować wszystkimi środkami przeciw każdemu zarządzeniu, ograniczającemu ich swobodę. Obecnie poprzestają socjaliści na proteście przeciw postępowaniu prezydenta, w oczekiwaniu, że tenże złoży oświadczenie, iż zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia dla wyboru delegacji nie będzie stanowiło prejudykatury dla przyszłości.

Prezydent oświadcza, że nie może widzieć prejudykatury w swem postąpieniu, które już w poprzednich latach przez innych prezydentów było stosowane.

Hr. Sternberg oświadcza, że osobiście jest przeciwnikiem obstrukcji, musi jednakże zwrócić uwagę Czechów, by przeszkodzili wyborowi do delegacji.

Pos. Stanick wygłasza mowę po czesku, a w końcu wnosi o przerwanie posiedzenia na 12 godzin.

Prezydent wniosku tego nie dopuszcza pod głosowanie, ponieważ Izba poprzednie podobny wniosek odrzuciła.

Powstaje ogromna wrzawa; czescy agrarjusze i czescy socjaliści protestują.

Pos. Ratay i Prasek wnoszą zarządzenia tajnego posiedzenia, celem przeprowadzenia dyskusji nad enuncjacją prezydenta.

Prezydent nie dopuszcza tego wniosku do głosowania, ponieważ enuncjacje prezydenta nie mogą być przedmiotem dyskusji.

Wybory do delegacji.

Wśród ogromnej wrzawy zarządza następnie prezydent wybór do delegacji. Podczas, gdy prezydent odczytuje postanowienia, dotyczące wyboru, czescy radykali wszczynają ogromny hałas, świstają, trąbią i stukają w pulty. Tymczasem Niemcy obsadzili trybunę prezydjalną i sekretarz, wśród ogromnej wrzawy, rozpoczyna odczytywanie nazwisk posłów. Czescy radykali i Młodoczesi siedzą na swych miejscach i nie biorą udziału w wyborze, tylko kilku posłów czeskich znajduje się na trybunie i żywo protestuje. Przy tym akompanjamencie świstu i krzyku odbywa się wybór delegatów z Czech, w którym Czesi udziału nie biorą. Prezydent bezustanku dzwoni. Następnie widać, że ogłasza wynik wyboru, który trwał półtorej godziny i tak też długo trwały hałasy.

Przeprowadzenie wyborów.

Prezydent o godzinie kwadrans na 9-tą wieczorem ogłasza, że wybory zostały przeprowadzone, tem samem porządek dzienny wyczerpany, a więc posiedzenie zamyka.

Wiedeń 23 kwietnia. (Tel. wł.) Po przeprowadzeniu wyborów Niemcy zaczęli bić frenetyczne brawa.

Hr. Vetter uciekł formalnie z sali. Wieczorem rozeszła się pogłoska, że zamierza on złożyć godność prezydenta Izby.

Strejk kolejowy na Węgrzech.

Budapeszt 22 kwietnia. O godzinie 9 m. 45 wyszedł pociąg osobowy do Wiednia. W Rakos musiał się jednak zatrzymać z powodu zepsucia się lokomotywy. Po godzinnej przerwie z inną lokomotywą wyjechał dalej.

O godzinie 1³|₄ wyjdzie stąd pociąg pośpieszny do Wiednia.

Budapeszt 22-go kwietnia. Dziś przybyło tu 168 żołnierzy pułku kolejowego i zgłosiło się do służby w dyrekcji kolejowej.

Sejm i rząd węgierski wobec strejku.

Budapeszt 22 kwietnia. W sejmie węgierskim prezes ministrów Tisza na zapytanie posłów, dawał wyjaśnienia co do obecnego stanu strejku kolejowego. Hr. Tisza mówił: W tej chwili nie mam nic szczegółowego do podania. Na razie nie ma widoków, aby mimo okazania cierpliwości i ustępstw ze strony rządu, nastały normalne stosunki. Zarządzenia organów rządowych przeprowadzone zostały w ograniczonych tylko rozmiarach, albowiem rząd chce jak najmniej nowych ludzi angażować, aby starych, którzy może jeszcze się namyślą nie pozbawiać pracy. Gdyby dziś nie nastąpiła decyzja, rząd zamierza przystąpić do definitywnego załatwienia sprawy. Zabiera głos poseł Bathiany.

Układy strejkowe.

Budapeszt 22 kwietnia. O godzinie 1 w południe ogłaszają: Jak słychać, rokowania przybierają korzystniejszy obrót. Kilka punktów już przyjęto z obopólną zgodą, chodzi jeszcze tylko o załatwienie płac urzędników niższej kategorji.

Poseł Vörös zjawił się w obozie strejkujących i prowadzi dalej rokowania.

Położenie.

Budapeszt 23 kwietnia. (Tel. wł.). Widoki zakończenia strejku są bardzo małe. Pos. Vörös pośredniczy między rządem a strejkującymi, przedstawił im wczoraj ultimatum rządu. **Rokowania spełzły na niczem. Komitet strejkujący uchwalił o 12-tej w nocy wytrwać w strejku.** Wobec tego pos. Vörös złożył rolę pośrednika.

Budapeszt 23 kwietnia. (Tel. wł). Posiłki pieniężne, nadchodzące dla strejkujących, wzmagają ich opór.

Budapeszt 23 kwietnia. (Tel. wł.) Spodziewają się, że dzisiaj w wielu fabrykach nastąpi wstrzymanie pracy.

Budapeszt 23 kwietnia. (Tel. wł.) Ruch pociągów na wielu linjach przywrócony. Rząd spodziewa się utrzymać go przy pomocy wojska.

Powołanie rezerwy.

Budapeszt 23 kwietnia. Cesarz wydał następujący rozkaz dzienny:

Rozkazuję, aby gażyści i żołnierze zostający w służbie kolei na terytorjum państwa węgierskiego, a należący do rezerwy armji wspólnej, marynarki, oraz rezerwy i zapasowej rezerwy honwedów, **zostali powołani do częściowego uzupełnienia wspólnej armji i armji honwedów i zostali przydzieleni do służby król. węg. kolei państwowych.**

Wiedeń 22 kwietnia r. 1904.

Nyiry m. p. **Franciszek Józef** m. p.

Budapeszt 23 kwietnia. (Tel. wł.) Rozporządzenie cesarskie; powołania rezerwy, wywołało tutaj olbrzymie wrażenie.

Dalsza akcja rządu.

Budapeszt 23 kwietnia. (Tel. wł.) Dziś rano krążyła po Budapeszcie wieść, że **rząd zamierza wszystkich strejkujących przebywających w Budapeszcie a mających stałe miejsca pobytu w innych miejscowościach, wydalić z Budapesztu.**

Jeśli rozporządzenie takie, będące zamachem na wolność obywatelską, zostanie w czyn wprowadzonem, wybuchną krwawe rozruchy.

Wojna.

Petersburg 22 kwietnia. (Tel. wł.). Donoszą tutaj, że na wodach pod Portem Artura wypłynęło wiele zwłok, pochodzących z ofiar „Petropawłowska“. Między nimi rozpoznano — jak wszelkie wskazówki potwierdzają — także zwłoki Makarowa.

Paryż 22 kwietnia. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze podnoszą fakt, iż Japończycy na wiadomość o śmierci Makarowa, odprawili na okrętach nabożeństwo żałobne.

Port Artur 22 kwietnia. Ros. ajen. telegr. donosząc o szczegółach zatonięcia „Petropawłowska“ podaje, że pomimo, iż katastrofa trwała dwie minuty, pewnemu naocznemu światkowi udało się zrobić zdjęcie fotograficzne.

Raport Aleksiejewa.

Petersburg 22 kwietnia. Namiestnik Aleksiejew nadesłał, carowi obszerny opis walk morskich w dniach 11 i 12 bm. Opis ten przynosi znane już szczegóły, a między innymi także, że w d. 8 b. m. rosyjskie torpedowce wysłane zostały na zwiady z rozkazem zaatakowania nieprzyjaciela, gdyby go spotkały. W nocy torpedowiec „Straszny“ stracił kontakt z rosyjskimi torpedowcami, a spotkawszy torpedowce japońskie, wziął je za rosyjskie i przyłączył się do nich. — Nad ranem wywiązała się walka, w której „Straszny“ został zniszczony. — Kapitan Juratowski zginął, porucznik Malajew został zraniony. Sprawozdanie opisuje szczegółowo katastrofę „Petropawłowska“, z którego uratował się tylko wielki książę Cyryl, 7 oficerów i 73 marynarzy. Pancernik „Pobieda“ został trafiony przez minę, w prawy bok i położył się, mógł jednakże później dojechać do portu.

Sprawozdanie kończy się: Donoszę w końcu, że mimo nieszczęścia jakie nawiedziło naszą flotę, wśród załogi panuje w wysokim stopniu świadomość obowiązków, a łaskawe słowa Waszej ces. Mości są dla niej pociechą w tych ciężkich chwilach.

Rozstrzelanie japońskich oficerów.

Petersburg 22 kwietnia. Telegram jenerała Kuropatkina do cara donosi: Japońscy oficerowie Jukota i Teiskaoki zostali aresztowani koło stacji Turkicha. Znaleziono u nich szkatułki z nabojami dynamitowymi i narzędzia do zrywania szyn, oraz $1^1/_2$ puda pyroksyliny, dobre mapy Mongolji, Mandżurji i północnej Korej, oraz rozmaite notatki. Prowizoryczny sąd wojenny w Charbinie skazał ich na śmierć w dniu 20 b. m. Wyrok ten zatwierdziłem. Ze względu na oficerski charakter zasądzonych **rozstrzelano ich.**

Raport Kuropatkina.

Petersburg 22 kwietnia. Jenerał Kurpatkin donosi w telegramie do cara: Nad rzeką Jalu było w dniach 19 i 20 b. m. wszystko spokojnie. W nocy dnia 20 b. m. naprzeciw przylądka Toverbil na zachód od Kaiczu, zauważono parowiec, który wysłał małe łodzie widocznie dla przedsięwzięcia pomiarów. Łodzie te jednakże powróciły wkrótce.

Ochota wojenna w Japonji.

Tokio 22 kwietnia. Ministerstwo wojny otrzymuje ciągle zgłoszenia ochotników, w wieku od 14 — 70 lat. Również wielu żołnierzy, którzy już wyszli z lat służby, ofiarowało się na usługi zarządu wojskowego. Według relacji władz wojskowych zgłosiło się dotychczas 500.000 ochotników. Dotychczas nie zrobiono użytku z tych zgłoszeń.

Z Portu Artura

Berlin 23 kwietnia. (Tel. wł.) „Lok. Anz.“ podaje z Czifu, że **wczoraj pod Portem Artura słyszano silny huk dział.**

Berlin 23 kwietnia. (Tel. wł.). Według doniesień japońskich, podczas ataku na Port Artura w dniu 14 b. m. uszkodzony został przez Japończyków „Askold“ i jeszcze jeden rosyjski krążownik.

Nad Jalu.

Petersburg 23 kwietnia. (Oficjalnie) Telegram Aleksiejewa do cara wysłany wczoraj opiewa:

Szereg przeprowadzonych rekonesansów nad Jalu stwierdził, że Japończycy ściągają na północ od Widżu znaczne siły, około jednej dywizji, również jak do samego Widżu, skąd wydalili ludność koreańską. Nadeszły wiadomości, iż przyszły tam pakunki, podobne do pontonów. Naprzeciw wyspy Mabike zabił nasz rekonesans dwóch Japończyków, badających położenie; z tych jeden, jak się zdaje, był oficerem. Na prawem skrzydle przeprowadziliśmy kilkodniowe badania położenia na lewym brzegu Jalu. Rekonesanse stwierdziły, że na południe od rzeki Pomakhaa znajdują się tylko nieliczne wojska. Japończycy są tam zajęci budowaniem łodzi. Udał się tam nasz oddział złożony z 2 oficerów i 32 żołnierzy. Zostali oni odkryci. W potyczce zginęło trzech strzelców, a kapitan sztabowy Smeicina i 11 strzelców ciężko, zaś porucznik Puszkin i 4 strzelców lekko rannych. Pod osłoną dwóch dział, cofnął się rekonesans na nasz brzeg.

Podróż cara na wojnę.

Petersburg 23 kwietnia. (Tel. wł.) **Car udaje się na teren wojny.** Postanowienie to nie ulega już wątpliwości. Program podróży jest już ułożony.

Znowu katastrofa.

Petersburg 23 kwietnia. Admirał Aleksiejew nadesłał następującą depeszę do cara: Wczoraj podczas zakładania min przez szalupę parową, tylna jej część została **silnie uszkodzona** wkutek przedwczesnego wybuchu miny. **Jeden oficer i 27 marynarzy zabitych.**

TELEGRAMY.

Mianowania i przeniesienia.

Lwów 22 kwietnia. „Gazeta lwowska“ ogłasza. Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych namiestnictwa dr Pawła Spaniera z Gorlic do Białej, Aleksandra Sykorę ze Lwowa do Żółkwi i dr Lucjana Wilkoszewskiego ze Lwowa do Gorlic.

Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała oficjała cłowego Karola Sieńczaka kierownikiem urzędu cłowego, poborcę cłowego Józefa Wład. Kachaja oficjałem cłowym, dalej asystenta cłowego Marjana Schönthalera poborcą cłowym i Antoniego Erhardta kontrol. asystentem cłowym.

Lwowski wyższy sąd krajowy we Lwowie zamianował oficjałów kancelaryjnych R. Topolnickiego w Kołomyji i M. Mattauscha we Lwowie starszymi oficjałami kancejaryjnymi w IX klasie rangi z systemizowanymi poborami pierwszego dla Radziechowa, drugiego dla Buska.

Zgon Piotra Chmielowskiego.

Lwów 23 kwietnia. Dr Piotr Chmielowski zmarł wczoraj o 7 wieczorem.

Zmarły mieszkał w willi „Palatyn“ i pozostawał w leczeniu radcy dra Kruszyńskiego, który ostatnimi czasy tylko największym wysiłkiem podtrzymywał jego gasnące życie. Wiadomość o zgonie jego rozeszła się natychmiast po mieście, budząc ogromne wrażenie, mimo, że była oczekiwaną. Z uniwersytetu, Koła literacko-artyst., Czytelni akademickiej, Ossolineum i t. d., powiewają żałobne chorągwie. Czytelnia akademicka, której zmarły był honorowym członkiem, wydała plakat i wysłała do rodziny deputację z kondolencją.

Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie w niedzielę po południu.

Defraudacja Żelażkiewicza.

Lwów 22 kwietnia. (Tel. pryw.) W sprawie defraudacji popełnionej przez Kornela Żelażkiewicza w kasie chorych robotników budowlanych, jak donosi „Słowo Polskie“ wychodzą z każdym dniem nowe szczegóły. O ile dotychczas sprawdzono kwota zdefraudowana przenosi 21.000 k. a sądzą, że będzie większą. Niedawno zbadano, że w marcu 1901 Żelażkiewicz korzystając z nieobecności buchaltera kasy przywłaszczył sobie dwie renty z Towarzystwa ubezpieczeń robotników od wypadków, nie wpisując ich wcale do przychodów, lecz wypłacając nadwyżkę tej renty robotnikom z funduszów kasy. Z malwersacji tej poniosła kasa około 1000 kor. straty, obecnie przeprowadzają szkontrum dwaj urzędnicy Banku krajowego.

Samobójstwo.

Wiedeń 22-go kwietnia. Docent uniwersytetu dyrektor archiwum w ministerstwie spraw wewnętrznych dr Tomasz Fellner w przystępie obłędu rzucił się dziś z okna 4-go piętra swego mieszkania i zabił się na miejscu. W ostatnich czasach cierpiał na neurastenję.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 22-go kwietnia. (Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·24 Renta majowa 99·85, Węg. renta koronowa 97·90, Akcje austr. zakładu kredyt. 641·—, Akcje [illegible] 756·50. Akcje Anglobanku 279·—, Akcje Uniobanku 518·50 Akcje Länderbanku 424·—, Akcje kolei państ. 640·25 [illegible]bardy —·—, Akcje fabryki broni 452·—, Akcje tytoni[illegible]e 841·—, Akcje Alpiny 409·50 Losy tureckie 132·50, R[illegible]e 252·75.

Cukier (spok.) 19·70, — spirytus (słaby) 46·80, — [illegible]afta niezmieniona.

Berlin 22-go kwietnia. (Giełda wiecz.). — Austryack[illegible]e Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

Księgarnia katolicka i Antykwarnia
Bądkowski w Warszawie,
ul. Świętokrzyska L. 10
posiada dzieła rzadkie i wyczerpane; poszukuje i nabędzie listy, dokumenty ...wicz Rusieckich i Tyszkiewiczów, ...elkie heraldyki, medale i sztychy.
1723 4 12

Uzdolnionego,
inteligentnego 1592
pomocnika cukierniczego
z ekspedycyą sklepową obeznanego, poszukuje
Cukiernia Lwowska
Jana Michalika w Krakowie.

Zakład św. Józefa
dla osieroconych chłopców
Kraków, ul. Karmelicka L. 66
poleca na sezon wiosenny **nasiona** ...wne, **klęcze, cebulki** i nasiona kwiatowe; **sadzonki** kwiatowe i warzywne, **szczepy** i **drzewy** owocowe, **róże** wysoko i niskopienne.
Wielki wybór **roślin doniczkowych** etc.
Cennik na żądanie przesyłamy opłatnie. 1330 8 0



Siwe włosy lub broda
otrzymują natychmiast pierwotną barwę tylko po użyciu
NUCINY VITEK'A
(EKSTRAKT ORZECHOWY).
1 flakon z objaśnieniem użycia 1 kor.
Idealny środek do farbowania włosów, pod gwarancyą nieszkodliwości. Zabarwia trwale, nie posiada tłuszczu, nie odbarwia się. Od wielu lat ...wadzony w Austrji i Niemczech.
Główny skład i wysyłka:
Fr. Vitek & Comp., Praga, Wassergasse 31. 1038
Do nabycia w Krakowie: drogueryа Zopoth i Spółka.

Kilka
Panien sklepowych
uzdolnionych w ekspedycyi wędlin, **poszukuje pewna firma Wyrobów masarskich** w Krakowie. — Zgłoszenia listowne pod „A. N. 100" do Administr. „Głosu Narodu".
1724 6 10

Róże
wysoko i niskopienne oraz szczepione na korzeniu, w najnowszych odmianach w cenie od 1·2 kor., tudzież **sadzonki kwiatowe i warzywne** i przezimowane krzaczki **Goździków Bratków** po 8 halerzy za sztukę poleca na sezon wiosenny **Zarząd Ogrodu dworskiego w Limanowej.** 1890 8 0

Porębski i Zimler
Kraków Rynek L. 8
polecają 1645
Nowości
do przybrania sukien damskich
taśmy, guziki, koronki, materye i kołnierze koronkowe. 1

200 KORON
ofiaruję temu, kto wyrobi posadę biurową stałą kobiecie. Zgłoszenia: „J. K. K." poste rest. Kraków. 1710 3 3

CIĄGNIENIE DZIŚ
o godzinie 8-mej wieczór.
Główna wygrana
Koron 40.000 Koron
LOSY NA OGRZEWALNIE po 1 koronie
Do nabycia we wszystkich kantorach i domach bankowych w Krakowie. 1563
Wygrane w papierach wartościowych nie będą zmienione na gotówkę.

PRODUKCYA NASION
i szkółki leśno ogrodowe
Tadeusza hr. Łubieńskiego w Zassowie
poczta i tel. w miejscu stacja kolei Czarna
poleca nasiona leśne wszystkie odmiany flanc i drzew do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, róże i krzewy ozdobne na solitery, podkłady do szczepienia, drzewka owocowe. 1551 9 0
Cenniki opłatnie i odwrotnie.

WYSYŁAM DARMO!
moją metodę przeciw
Rupturze, zatwardzeniu i dla cierpiących na hemoroidy
Dr. M. Reimanns Maastricht Nr. 115 (Hollandya).
Od listów 25, od kart koresp. 10 hal. porto. 1513 2 13

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY
JANA WOLNEGO
Główny skład i fabryka trumien przy **ulicy św. Tomasza L. 4** (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331, Filia **ul. Kopernika L. 6.**
Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.
Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.
Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.
UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudella".
Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności
PASTYLEK GERAUDEL'A
Niezawodnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.,
Niezbędnych dla osób, które zbytecznie głos utrudzają. 3080 4 16
Bardzo użyteczne dla Palących.
Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.
Do nabycia we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruekera; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka.

Mieszkania Wolska L. 28 naprzeciw „Sokoła" zaraz parter front: 4 pok., przedp., weranda, kuchnia. 3 pok., przedp., weranda, kuchnia. Wozownia lub pomieszczenie na dwa konie. — W oficynie I p. 3 pokoje, kuchnia. 2 pokoje, kuchnia. II p. oficyna: 2 pokoje i kuchnia. Wiadomość u stróża. 1552 27 0

Poszukuje się
używanej **kasy** wertheimowskiej Nr. I lub II. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu". 1829 3 3

EPILEPSYA.
Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niech zażąda o tem broszury. Do nabycia darmo i opłatnie przez privil. Schwanen-Apotheke Frankfurt a. M. 1464 7 52

Dzierżawa.
Od 1-go lipca br. do wydzierżawienia **folwark** wraz z łąkami i stawami, około 290 morgów obszaru: budynki dobre. Bliższych wiadomości udziela Zarząd dóbr Stryszów, poczta w miejscu.
1848 2 5

2 Chłopców
od 14 do 16 lat przyjmie do 3-letniej praktyki piekarskiej z ubraniem i praniem **Kazimierz Sekułowicz,** właściciel piekarni w Nowym Sączu
1752 5 5

STARSZEGO PRAKTYKANTA HANDLOWEGO
z działu kolonialnego
poszukuje handel kolonialny **L. Szula** w Podgórzu, Rynek. 1846 2 3

Tkaniny własnego wyrobu
ciężko czysto lniane z najlepszych gatunków przędzy,
jako te: Weby z apretnrą i bez, płótna od najgrubszych do najcieńszych, zwykłej i podwójnej szerokości (od 80—200 cm.) dymy, chusteczki białe i kolorowe, obrusy i serwety wszelkich gatunków, ręczniki, dreliche, szewioty, (zengi) na ubrania i t. p. wyroby po cenach najniższych
poleca 1489 7 20
MIECZYSŁAW GONET w Korczynie, obok Krosna.
Cenniki i próbki z żądanych gatunków wysyła się franco.

Polka nauczycielka
poszukuje lekcyi jęz. rosyjskiego lub do towarzystwa, względnie wyjazdu na lato, **Niemka** z muzyką i kraw., **Francuska** z ang. poszukują posad zaraz. **Biuro nauczycielskie, Kraków, ulica św. Jana L. 1, H. de Teisseyre.**
1844 2 2

Dr. UHMY
PUDER NA WŁOSY
w płynie.
Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.
Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum! 1787
Główne składy we Lwowie: Hay, Mikolasch; Kraków: Reim

Kancelarya Stow. Kucharzy
w Krakowie
przeniesiona została z ul. Karmelickiej **na ulicę św. Tomasza L. 37** w domu „Przyjaźń", zajmuje się pośrednictwem uzdolnionych kucharzy.
Kancelarya otwarta od godziny 3—5 po południu. 1855 2 4

Adresy wszelkich zawodów i krajów potrzebne do wysyłania ofert, celem zawiązania stosunków handlowych **w międzynarodowem biurze adresów Józef Rozenzweig i Syn,** Wiedeń I. Bäckerstr. 5. Teleph. 16881. Budapeszt V. Nador utcza 13. Prospekty franco. 3116 24 20

Ulubione Pachnidło
eleganckiego świata.



Do nabycia w większych składach perfumeryі. 1782

Obermüller.
Zdolny kierownik młynów, rozmaitych konstrukcyi, tudzież specyalista wyrobów wchodzących w zakres młynarstwa, które zdobył w 20-letniej praktyce, jakoteż znakomity budowniczy młynów i jazów, poszukuje posady lub budowy. Zgłoszenia w Admin. „Głosu Narodu" pod lit. „A. J.". 1812 2 2

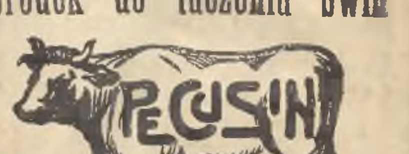
Ulica Garbarska 7, I piętro.
Ładny duży salon frontowy o dwóch oknach, z małym pokoikiem lub kuchenką od 1 maja do wynajęcia. 1831 2 3

Kunerol
tłuszcz kuchenny ze rdzenia orzecha kokosowego
nabywać można w handlu kolon.
J. F. Fischer, Kraków
Rynek linia A-B. 1781
Hurtowna sprzedaż wprost z magazynów kolejowych codzień.

Poszukuję od 1-go czerwca b. r. do dwojga starszych dzieci
lepszej Bony
Niemki, z dobrym akcentem, znającej szycie i cokolwiek krawieczyznę. Zgłoszenia do 1 maja, od godz. 2-3 popoł., Studencka 14, parter na prawo, Walerya Anczycowa. 1826 4 5



Znakomity
środek do tuczenia świń



wzmacniający i pożywny środek dla koni, wołów, osłów, owiec, drobiu e. t. c.
Prospekty i sposób użycia franco. Pakiet 1/2 kg. 1 kor. — 4 pakiety próbne opłatnie 4 kor.
Laboratoryum chem. produktów Wiedeń IX.,
Bleichergasse 6.
Składy w Galicyi: Reim i Sp., Zopoth i Sp. Kraków; Nathan Spreener Podgórze, D Tobias Sanok, L. W. Stimler Brzesko, R. Jakubowski, J. Kołodziejowski Rzeszów, M. Adler Tarnów, R. Grübner, Fr. Małek Bochnia, Ch. Lusemberg Łańcut, J. Wagschall Sędziszów. 2543 20 26

W górzystej, bardzo zdrowej okolicy **do sprzedania lub wynajęcia**
WILLA
składająca się z 4 pokoi itd. z meblami, urządzeniem kuchennem i ogrodem, 5 kilom. od stacyi kolejowej. Kościół i poczta w miejscu. Wiadomość bliższa u p. W. Malchesa p. Jeleśnia. 1836

Sanatogen
dla wzmocnienia nerwów
dla wzmocnienia ciała
Do otrzymania w aptekach i drogueryach.
C. BRADY, Generalne zastępstwo na Austro-Węgry, WIEN I., Fleischmarkt 1.
Illustrowane broszury darmo i opłatnie przez BAUER & Cie, BERLIN SW. 48. 1570

NA MAJ!

Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego

Kraków, św. Jana 6, (Hotel Saski)

poleca:

Golijan ks. Z. — Miesiąc Maryi zawierający Msze święte na wszystkie dni maja, oraz rozmyślania na każdy dzień, w eleg. oprawie w płótno ang. (różne kolory), z napisem złoconym: **„Na maj i na zawsze“** (słowa śp. kard. Dunajewskiego o tej wybornej książce) 2 K. Toż samo w szagryn wyborowy, opr. miękka, brzegi złocone lub niebieskie z lilijkami 4 K.

Krupiński J. ks. — Godzinki o N. M. Pannie (wykład), 1 K.

Mostowska hr. — Czytania i nabożeństwo na maj Czci Matki Boskiej, **poświęcony do czytania dzieciom od 8-12 lat**, 40 hal.

Nowakowski J. ks. — Miesiąc Maryi, opr. wyd. w płótno ang. niebieskie z imieniem Maryi, K. 1·20.

Potulicki A. ks. hr. — Miesiąc Maryi. Zbiór krótkich rozmyślań na każdy dzień maja, 20 hal.

Na porto jednej książki 45 hal., na porto dwóch lub więcej książek 60 halerzy uprasza się dołączyć. 1766

Wielbiciele i Czciciele Maryi!

W czasie jubileuszu „Niepokalanie Poczętej“ pamiętajcie

o Grocie Lourdeńskiej w Porąbce uszewskiej.

Do wykończenia potrzeba jeszcze 10 tys. koron.

Datki przyjmuje Komitet budowy Groty w Porąbce uszewskiej. 1569

Potrzebny uczeń

do praktyki. 1861 1 4

Cukiernia Adama Piaseckiego

Kraków, ul. Długa L. 10.

Dla P. T. Leśników.

1 klgr.	sosny pospolitej	5 K.	50 h.	80%
1 „	„ czarnej	8 „	— „	60%
1 „	modrzew	4 „	40 „	40%
1 „	buka	1 „	— „	
1 „	graba	— „	80 „	
1 „	klona	1 „	— „	
1 „	jawora	1 „	20 „	
100 „	dęba żołędzi	16 „	— „	

polecają w znaczniejszej ilości

Produkcya nasion leśnych oraz szkółki leśne i ogrodowe

Tadeusza hr. Łubieńskiego

w Zassowie pod Czarną

poczta i telegraf loco, stacya kolei Czarna 1860 1 2

Szczegółowy cennik odwrotnie i opłatnie.

Miód pszczelny

prawdziwy, patoka, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek pod gwarancyą, wysyła po 5 kg. w blaszankach szczelnie zamkniętych, na zamówienie z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie do każdej poczty **opłatnie, za 5 K. 50 hal. Zarząd dóbr w Siemikowcach, p. Siemikowce**, koło Denysowa. 1801 8 10

Dom murowany

nowy o 4-ch ubikacjach i dużych piwnicach, za Wisłą w Dębnikach, — z powodu zupełnego wyjazdu z Krakowa

jest bardzo tanio do sprzedania. 1750

Wiadomość: Fr. Łętocki w sklepie wiktuałów L. 13, ul. Szpitalna.

Zastępstwo

bardzo korzystne mogą otrzymać wszędzie osoby pilne. Kapitału nie potrzeba ani znajomości fachowych. — Dochód nieograniczony, także jako zajęcie poboczne. — Szczegóły bezpłatnie Korespondencya polska. 1732

Oton Thoma, Stuttgart, Ebensburgstr. 61 (Wirtembergia).

RĘKAWICZKI

niciane, jedwabne i imitacya duńskich;

PONCZOCHY i SKARPETKI

polecają 1661 0 10

STEFAN PORĘBSKI i SPÓŁKA Grodzka 2.

!Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 1769

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt **„FAMILIJNEJ“** b. dobrej	Złr.	1·40
1 funt **„MELANGE DE MOSKAU“** w oryg. opak., najlep.	„	2·50
1 funt **„IMPERYAL“** cesarskiej w oryg. opak.	„	3·50
1 funt **„OKRUCHOW“** z najlepsz. herbat kwiatowych	„	1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„	9·—
BULION Wołyński hygieniczny 1 kg.	„	2·80

!Herbata z Brodów!

Magazyn towarów wschodnich

firmy Dr. Nieć i Spółka

w Krakowie, Rynek 25

poleca wyroby ręczne perskie, tureckie, indyjskie, chińskie, japońskie i bośniackie, nadające się do użytku i na podarunki imieninowe, urodzinowe, ślubne itd.

Cyzelowane i rzeźbione w miedzi i mosiądzu, posrebrzane i pozłacane, inkrustowane srebrem w drzewie i złotem w stali, wykładane perłową masą, filigranowe ze srebra, ze stambulskiej glinki, zegarki damskie i męskie, papierośnice, breloki, cygarniczki, fajki, rączki, laski, wazy, wazony, lusterka, imbryki, ramki, szkatułki, szpilki, bransoletki, łańcuszki, broszki, spinki i kolczyki, tace dekoracyjne, serwisy na kawę i herbatę, fajki stambulskie, fajczarnie, taburety i t. d.

Hafty wschodnie srebrem i złotem na jedwabiu, suknie, gazie i atłasie, chustki, szaliki, szarfy, krawaty damskie, jagiuki, żuawki, paski, torebki, pantofle, serwety, kapy, poduszki, patarawki, fezy, przody do sukien, aplikacye, hafty dekoracyjne.

Jedwabne, półjedwabne i bawełniane o wschodnich wzorach bezy (materye) bośniackie i brusamskie na tualety balowe, wizytowe i letnie.

Wszystko oryginalne wschodnie. 1775 8 0

Powyższe artykuły w wielkim wyborze i od najniższych cen.

VIII Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Kasy zaliczkowej i oszczędności w Rudniku

odbędzie się

dnia 1-go maja b. r. w lokalu Kasy o godzinie 5-tej po południu, bez względu na ilość zebranych.

PORZĄDEK DZIENNY:

I. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
II. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1903.
III. Sprawozdanie Rady Nadzorczej o sprawdzeniu zamknięć rachunkowych i bilansu za r. 1903 przez komisyę kontrolującą oraz wniosek komisyi rewizyjnej na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum za rok 1903.
IV. Wniosek Rady Nadzorczej co do podziału czystego zysku.
V. Wybór czterech członków Rady Nadzorczej i trzech zastępców.
VI. Wybór komisyi rewizyjnej i tejże zastępców na r. 1904.
VII. Wnioski członków.

Rudnik dnia 20 kwietnia 1904 r. 1855 1 1

ZA RADĘ NADZORCZĄ:

Za sekretarza: ***R. Rizy*** m. p. Prezes: ***Dr K. Jędrzejowicz*** m. p.

APTEKARZA

A. THIERRY'ego BALSAM



najlepszy dyetetyczny środek domowy

przeciwko ciężkiemu trawieniu, osłabieniu, nudności, nalaniu etc., uśmierzający kaszel i kurcze, odflegmiający, przeczyszczający. 12 małych lub 6 podwójnych flakonów francò wraz ze skrzynką K. 4.

Apotheke zum Schutzengel A. Thierry w Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Prawdziwy tylko z obok umieszczoną marką ochronną.

Środek ten poleca się mieć w każdej podróży na wszystkie wypadki. 1628 47 20

Główny skład dla Galicyi: S. Rucker Lwów.

600 koron

temu, kto wyszuka teoretycznie i praktycznie wykształconemu piwowarowi odpowiedniej posady.

Zgłoszenia pod: **„Energisch 2646“** zur Weiterbeförderung **Rudolf Mosse Wiedeń I, Seilerstätte 2.** 1726 1 3

Nowo otworzona

Pracownia sukien damskich

„WANDA“

poleca się względom Szan. P. T. Pań na sezon wiosenny. — Żurnale francuskie i niemieckie. Specyalna sprzedaż form. — **Kraków, Rynek L. 11.** 1365 3 30

Dnia 27 kwietnia ostatnie przedstawienie!

CYRK BEKETOW.

Dziś w sobotę 23 kwietnia

o godzinie 8-mej

Ostatni High-Life-Sport

(Rendez-vous de Noblesse).

BENEFIS

sławnego francuskiego jeźdźca

pana Gaberel'a.

który wystąpi dwa razy.

Po raz pierwszy

40 Amazonek 40

wielki balet arażowany przez polskiego baletmistrza p. Apoznańskiego.

Program obejmuje 16 numerów jakoteż występ p. Henrichsena ze swemi

16 białymi niedźwiedziami 16

Bilety wcześniej nabyć można bez dopłaty u WP. Fenza róg ul. Szewskiej od godziny 10 rano do 6 wieczór i w kasie cyrkowej. 1835

Jutro w niedzielę

2 uroczyste Przedstawienia

o godz. 4 popoł. i 8 wieczór.

Na przedstawienie popoł. płacą dzieci połowę ceny.

W Mogilanach

w domu Kółka rolniczego jest do wyjęcia pod przystępnymi warunkami **mieszkanie:** 3 duże pokoje, przedpokój, sień, kuchnia, strych i piwnica.

Bliższych wyjaśnień udzieli Zarząd Kółka rolniczego w Mogilanach. 1828

Zdolny, teoretycznie i praktycznie wykształcony

kierownik cegielni

znajdzie zaraz posadę w parowej fabryce dachówek rurek drenowych i cegieł J. O. Księżnej Lubomirskiej w Szczucinie. Zgłaszający wykazać się muszą odpowiedniemi świadectwami, że są dokładnie obeznani z prowadzeniem krągłych pieców, maszynowego wyrobu dachówek i manipulacyą rachunkową. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Ordynacyi Przeworsk. 1833

KSIĘGARNIA ZYGMUNTA JELENIA

w Tarnowie

poleca świeżo wydaną czytankę

na miesiąc Maj:

Ks. Prałata Jana Jaworskiego

33 krótkich nauk.

Cena egzemplarza broszurowanego **1 kor.** z przesyłką za poprzedniem nadesłaniem należytości **1 kor. 20 h.**

Tegoż autora: **O Matce Boskiej z Lourdes.** Historya objawień w 32 ustępach. — Cena egzempl. oprawnego w płótno **1 kor. 40 h.** z przesyłką za poprzedniem nadesłaniem należytości **1 kor. 60 hal.** 1853 2 3

KURS PRYWATNY

dla nauki

rachunkowości państwowej i buchalteryi

przy placu Matejki L. 9

II-gie piętro

prowadzę nadal z pożytkiem dla życzących sobie nabyć fachowych wiadomości w dziale umiejętności rachunkowej i złożyć egzamin rach. państwowy, bądź jedynie egzamin z buchalteryi, bądź jeden i drugi. Dla zamiejscowych odrębny system nauki z równym rezultatem. Dla Pań osobne godziny. Warunki bardzo przystępne.

W. GRZYBEK

1786 ck. urzęd. rachunk.

34087/904 Dnia 15 kwietnia 1904.

I.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, że celem **dostawy nafty** do oświetlenia przedmieść i budynków miejskich w czasie od 1-go czerwca 1904 do 31 maja 1905 odbędzie się w poniedziałek **dnia 2 maja** 1904 r. w Wydziale ekonomicznym Magistratu o godzinie 12 w południe, publiczna licytacya za pomocą ofert pisemnych, opieczętowanych, marką stemplową na 1 koronę opatrzonych.

Wadyum wynosi 500 koron.

Należycie ostemplowane deklaracye pisemne (oferty) przyjmować się będzie od właścicieli kopalń i fabryk nafty.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w Wydziale ekonomicznym Magistratu (Plac WW. Świętych Nr. 9 II p.) w godzinach urzędowych przed południem.

Zastrzega się, że oferenci obowiązani są przy licytacyi złożyć próbę w ilości 3 litrów z dostawiać się mającej nafty.

1863 1 ***J. FRIEDLEIN.***

!!!Korzystny interes!!!

W bardzo ruchliwej i klimatycznej okolicy jest dobry wyrobiony **sklep miesz.** połączony z wyszynkiem prop. tuż przy samym kościele dużej wioski, gdzie latem pełno letników, — z powodu stosunków familijnych **zaraz do wydzierżawienia,** potrzebny kapitał na zapłacenie zapasu towarów i trunków 1500 koron.

Informacyi udzieli za przesłaniem marki za 20 hal. p. Władysław Krupka w Lachowicach obok Suchy. 1731 5 8

PIEGI

1785

usuwam pod gwarancyą.

Optyk, ul. Grodzka L. 6.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K.m RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 1768

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Marienbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

ECHTES EAU DE COLOGNE RUSSE VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS

Do nabycia w większych składach perfumeryj. 1763

Wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Białkowskich w Bielsku.